

Stanisław Achremczyk

BISKUPA WYDŹGI TROSKA O WARMIŃSKIE SPRAWY —

Słowa kluczowe: Warmia, Wydźga, codzienność

Schlüsselwörter: Ermland, Wydźga, Alltagsleben

Keywords: Warmia, Wydźga, daily life

Dwadzieścia lat rządził biskup Jan Stefan Wydźga dominium warmińskim i warmińską diecezją. W jego zachowanej korespondencji z kanonikami warmińskimi, a zwłaszcza z kanonikiem Zachariaszem Szolcem, zawarta jest warmińska codzienność – staranie o odzyskanie Fromborka i Braniewa z rąk wojsk elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, strach przed hyberną, zwłaszcza postojami na Warmii wojsk koronnych, płacić czy nie płacić podatki, zgodzić się czy nie zgodzić na werbunek żołnierzy na Warmii i wreszcie narzekania na służbę, kiepskie zdrowie, długie męczące podróże. W listach do przyjaciela Zachariasza Szolca zawarte są zwierzenia biskupa. Jest tam wiele anegdot, porównań, żartobliwych powiedzonek. Wydźga pisał po polskim, ale z licznymi wtrętami łacińskimi, korespondencja ta jest więc kapitalnym staropolskim pomnikiem dziejowym. Historycy zwrócili na to uwagę i obficie z niej korzystali². Listy Wydźgi do Szolca zawarte są w trzech tomach i znajdują się w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie³.

¹ Jan Stefan Wydźga (ok. 1610–1685) biskup warmiński w latach 1659–1679, w: *Poczet biskupów warmińskich*, Olsztyn 2008, oprac. S. Achremczyk, ss. 261–274; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i ziemi malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2 L–Ż, Olsztyn 1988, ss. 216–217; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie polscy od r. 1000 do r. 1831*, T. 4, Poznań 1892, ss. 266–292; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 2. Słownik, Olsztyn 2000, ss. 357–358; A. Eichhorn, *Geschichte des ermlaendische Bischofswahle*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, 1860, Bd. 1, s. 521 in.

² A. Szorc, *Familiarność między biskupem a kanonikiem na przykładzie korespondencji Jana Stefana Wydźgi z Zachariaszem Janem Szolcem*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2002, ss. 95–109; S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn 1991, passim; Idem, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes ziem pruskich*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1988, nr 3–4, ss. 275–288; I. Lewandowska, *Jan Stefan Wydźga – dostojnik kościelny i prezes ziem pruskich*, *Studia Warmińskie*, t. XXXVI, 1999, ss. 141–154; Eadem, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako mąż stanu i kanclerz Rzeczypospolitej*, *Rocznik Elbląski*, t. 16, 1999, ss. 29–46; I. Makarczyk, *Tomasz Ujejski (1612–1689). Biskup kijowski, prepozyt warmiński, jezuita*, Olsztyn 2005, passim.

³ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej AAWO), Aa 1, 2, 3.

Z chwilą objęcia biskupstwa warmińskiego niepokój Wydzgi wzbudzał sojusznik Polski w wojnie ze Szwecją elektor brandenburski i księżę pruski zarazem Fryderyk Wilhelm. Biskup Wydzga do Lidzbarka Warmińskiego przybył 6 stycznia 1660 r., ale ingresu do katedry fromborskiej nie mógł dokonać, gdyż Frombork a także Braniewo znajdowały się pod okupacją wojsk brandenburskich. Elektor wyprawienie swych wojsk z obu miast uzależnił od zwrotu pożyczki danej królowi polskiemu a wynosiła ona 400 000 talarów. Rzeczpospolita deklarowała, iż odda Elbląg elektorowi dopóki nie zapłaci długu. Tymczasem, gdy kończyła się wojna polsko-szwedzka miejsce Szwedów zajęli w Elblągu Polacy. Skoro elektor nie mógł wejść w posiadanie Elbląga a Rzeczpospolita nie zamierzała spłacić zaciągniętej pożyczki nie chciał wyprowadzać swych wojsk z Fromborka i Braniewa. Wydzga więc podjął starania o odzyskanie tych dwóch miast. Wydawało mu się początkowo, gdy został zawarty polsko-szwedzki pokój w Oliwie kończący wojnę, to wejdzie w posiadanie Fromborka oraz Braniewa. Biskup odprawił nawet 9 maja 1660 r. w lidzbarskim kościele dziękczynną mszę, a braniewianie uważając, że podpisanie traktatu w Oliwie równoznaczne jest z zakończeniem brandenburskiej obecności, zaczęli grabić magazyny zbożowe elektorskich wojsk ulokowane w ich mieście⁴. W Lidzbarku Warmińskim zatrzymał się jadący z Oliwy do Warszawy kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac. Kanclerz długo rozmawiał z Wydzgą i to nie tylko o królewskich planach ustrojowych, ale też o usunięciu załóg brandenburskich z Braniewa i Fromborka⁵ Wszystko było przedwczesne, wojska elektorskie ani myślały opuszczać warmińskie miasta. Elektor niejako wziął w zastaw Frombork i Braniewo za pożyczone 400 000 talarów. Wydzga podjął jednak energiczne działania, by odzyskać Frombork i Braniewo. Pokładał nadzieje w królu Janie Kazimierzu, stanach Prus Królewskich i liczył na pomoc nuncjusza papieskiego Antoniego Pignatellogo, podjął też negocjacje z elektorem. We wrześniu 1660 r. skierował list do zgromadzonej na sejmiku generalnym w Chełmnie szlachty. W piśmie ubolewał: „uskarżam się WMPP na moją nie fortunę [...], że mi ani przy katedrze mojej której przysiągłem ani w Brunsberku mieszkać dotychczas nie wolno”⁶. Stany Prus Królewskich ujęły się za swym prezesem zobowiązując posłów udających się na sejm do podniesienia tej sprawy⁷. Biskup o pomoc zwracał się też do koniuszego litewskiego a zarazem namiestnika Prus Książęcych Bogusława Radziwiłła, by chronił jego poddanych w Braniewie i okolicznych wsiach przed zdzierstwem branden-

⁴ S. Achremczyk, A. Szorc, *Braniewo*, Olsztyn 1995, s. 81; S. Achremczyk, *Suwerenność zagrożona. Warmia a Prusy Książęce w drugiej połowie XVII wieku*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Apogeum sarmatyzmu. Kultura polska drugiej połowy XVII wieku*, pod red. S. Achremczyka, K. Stasiewicz, Olsztyn 1997, s. 59.

⁵ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasowie polscy*, s. 272; A. Eichhorn, *Geschichte des ermländische Bischofswahle*, s. 384.

⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej AP Gdańsk), 300.29/150, k. 322 J. S. Wydzga do stanów Prus Królewskich, Heilsberg 28 IX 1660.

⁷ AP Gdańsk, 300.29/151, k. 136v Instrukcja Prus Królewskich na sejm warszawski 2 V 1661.

burskich żołnierzy. W 1661 r. biskup wstawiając się za mieszkańcami Braniewa pisał do Radziwiłła: „aby ich nie tak nazbyt obciążano jakoż i moje lasy w niwecz obracają i tam praesidiari i chłopków co ich jest trochę extreme niszczą fortyfikując nie wiem dlaczego Brunsberg, przez co i robocizna mi ginie i lasy z wielką szkodą wycięte”⁸. Czy Bogusław Radziwiłł uwzględnił skargę Wydźgi trudno powiedzieć. Wydaje się, że nie, skoro biskup jadąc na sejm zimą 1662 r. zatrzymał się w Białej u Michała Radziwiłła szukając u niego wsparcia. Pomocna okazała się królowa Ludwika Maria. Królowa nie tylko zachęcała swego byłego sekretarza i kapelana do stanowczości, ale zapowiedziała polityczną interwencję. Tymczasem polski sejm bardziej zajmował się Elblągiem niż losem Fromborka oraz Braniewa. Gdy jesienią 1662 r. do Prus Książęcych przybył elektor Fryderyk Wilhelm można było spodziewać się ożywionych negocjacji ze stroną warmińską. Na Warmii pojawili się oficerowie hetmana polnego koronnego Stefana Czarnieckiego. Z Warmii pojechali do Królewca. Do Królewca pojechał też wysłannik biskupa kantor warmiński Zygmunt Stoessel. Jechał z życzeniami noworocznymi a także z żądaniem uwolnienia Fromborka i Braniewa od wojsk elektorskich⁹. Elektor okazał ustępstwo, godził się na uwolnienie Fromborka, ale nie Braniewa. Wojska brandenburskie w marcu 1663 r. opuściły Frombork, kanonicy mogli powrócić po ośmiu latach tułaczki do katedry i swoich kurii. Biskup Wydźga informował o tym sukcesie króla Jana Kazimierza i nuncjusza Antoniego Pignattello. Sam biskup mógł dokonać inwencji do katedry i oficjalnie objąć rządu w diecezji. Nim to nastąpiło pisał do kapituły: „Iż tandem redit do ręku naszych Kościół katedralny bez którego do tych czas poniewieraliśmy się, jest za co Panu Bogu i świętemu tej diecezji Patronowi podziękować. Godziem w tej mierze jest podziękowanie od Nas IMX kantorowi warmińskiemu, który chodził około recuperatjej. Dziękuję X Basiusowi”¹⁰. Mimo że Braniewo wciąż było obsadzone brandenburską załogą, Wydźga udając się do Fromborka 14 marca 1663 r. zatrzymał się na krótko w tym mieście by dać świadectwo, iż on jest panem Braniewa. Ponieważ Wydźga miał odbyć ingres do katedry przeto delegacja kapituły udała się pod Braniewo, by go powitać i towarzyszyć mu przy wjeździe do Fromborka. Biskup 17 marca przyjechał do Fromborka a następnego dnia, akurat w niedzielę palmową, procesjonalnie został wprowadzony do katedry¹¹. Kapituła mogła być zadowolona, Frombork powrócił w jej władanie. Zmartwieniem biskupa było odzyskanie Braniewa. Wydźga zwrócił się do króla, by ten interweniował u Fryderyka Wilhelma i doprowadził do opuszczenia Braniewa przez garnizon elektorski.

⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłowskie, V, k. 30 J. S. Wydźga do B. Radziwiłła, Heilsberg 30 X 1661; S. Achremczyk, *Suwerenność zagrożona*, s. 59.

⁹ A. Eichhorn, op.cit., s. 537; I. Makarczyk, *Tomasz Ujejski*, s. 186.

¹⁰ AAWO, Ab 19, k. 141 J. S. Wydźga do kapituły warmińskiej, Heilsberg 30 I 1662.

¹¹ AAWO, Acta Capituley, t. 8, k. 27 opis ingresu Wydźgi; I. Makarczyk, *Tomasz Ujejski*, s. 187; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, s. 273.

Gdy król mianował biskupa komisarzem Rzeczypospolitej na homagium eventuale, na odebranie hołdu od elektora, Wydźga otrzymał dodatkowy argument do zwrotu Braniewa. W instrukcji królewskiej polscy komisarze mieli domagać się nie tylko zwrotu Braniewa, ale zrzeczenia się pretensji elektorskich do Elbląga a także przysłania posiłków wojskowych na wojnę z Moskwą¹². Wydźga doskonale zdawał sprawę, że elektor oczekuje jak najszybszego przybycia polskich komisarzy, bo tylko w ich obecność mógł odebrać przysięgę wierności od stanów Prus Książęcych, a tym samym zacząć wprowadzać swe absolutne rządy w księstwie. Wydźga uzależniał swój przyjazd od zwrotu Braniewa. Na rozmowy do Królewca biskup Wydźga wysłał kanonika Wojciecha Nowiejskiego. Nowiejski za radą biskupa miał w pierw przeprowadzić rozmowę z Bogusławem Radziwiłłem i posłem austriackim Franzem Lisolą. Radziwiłł przyjął kanonika życzliwie, ale nic konkretnego nie obiecał a Lisola nakłaniał „żeby raczy prosić kurfirsta, żeby tylko deliberował ab oneribus et gravaminibus cives Brunsbergensis”¹³. Na taką propozycję Nowiejski nie mógł przystać. Kanonik pokładał nadzieję, że w czasie rozmów z elektorem uzyska zadawalającą odpowiedź. Fryderyk Wilhelm na 13 września wyznaczył spotkanie. Nowiejskiego przywitano z honorami jak posła obcego państwa. W liście do Wydźgi Nowiejski opisał przebieg spotkania, rozmowy i przyjęcia. Informował biskupa, że elektor okazał nadzwyczajną gościnność, że Bogusław Radziwiłł był życzliwy Warmii. W czasie rozmowy Fryderyk Wilhelm natarczywie domagał się wyjaśnienia, dlaczego polscy komisarze nie przyjeżdżają na hołd do Królewca. Odpowiadając elektorowi kanonik zaznaczał „Ja zatym nadmienię o przychęceniu WXM, które najskuteczniejsze być może przez oddanie Braniewa”¹⁴. Fryderyk Wilhelm nie dał natychmiastowej odpowiedzi. Po zakończeniu oficjalnej rozmowy, po spożyciu dość wykwintnego obiadu Nowiejski opuścił elektorską rezydencję z zapewnieniem, iż rychło na piśmie otrzyma odpowiedź. Rzeczywiście, na drugi dzień dostarczono mu pismo elektora. Fryderyk Wilhelm kategorycznie sprzeciwił się wycofaniu wojsk brandenburskich z Braniewa tłumacząc decyzję wciąż istniejącym zagrożeniem ze strony Szwecji. Nie chciał też, by załoga polska obsadziła Braniewo, gdyż niebezpieczeństwo szwedzkie jest realne. Ku zaskoczeniu Nowiejskiego i Wydźgi Fryderyk Wilhelm zażądał wytyczenia pasa terytorium warmińskiego dla przemarszu wojsk brandenburskich z Pomorza do Królewca. W tym pasie miało znajdować się Braniewo z dużym brandenburskim garnizonem. Zdając sprawę, że jego żądania dla strony warmińskiej i polskiej są nie możliwe do przyjęcia dopuszczał możliwość zwrotu Braniewa, ale tylko wówczas, gdy Polska spłaci dług, który u niego zacią-

¹² Biblioteka Czartoryskich, rkps 2096, s. 256–275, Lwów 20 VIII 1663; S. Achremczyk, *Suwerenność zagrożona*, s. 60.

¹³ AAWO, C 19, k. 121 A. Nowiejski do J. S. Wydźgi, Królewiec 10 IX 1663.

¹⁴ AAWO, C 19, k. 122 A. Nowiejski do J. S. Wydźgi, Królewiec 13 IX 1663.

gnęła na wojnę ze Szwecją. Nowiejski informował Wydźgę o elektorskich warunkach „dotąd póki mu od Rzplitej realna satysfakcja względem pomienionej sumy elbląskiej uczyniona nie będzie ustąpić i zwieźć praesidium swojego nie może z Brunsberka”¹⁵. Dla uspokojenia biskupa, Fryderyk Wilhelm obiecywał uwolnienie mieszczan braniewskich od wysokich opłat na rzecz garnizonu wojskowego a nawet proponował, iż będzie płacić rocznie biskupowi tysiąc talarów do czasu pozostawiania Braniewa w jego władaniu¹⁶. Takich warunków Wydźga nie zamierzał przyjmować. W odpowiedzi dał do zrozumienia, że komisarze polscy na hołd do Królewca nie przyjadą dopóki garnizon brandenburski nie opuści Braniewa i elektor nie zrzeknie się pretensji do Elbląga¹⁷. Gdy dwór królewski podzielił stanowisko Wydźgi i drugi komisarz wydelegowany na hołd do Królewca podkanclerzy koronny Jan Leszczyński i podskarbi koronny Władysław Rej poparli stanowisko biskupa warmińskiego strona elektorska podjęła nowe negocjacje. Duży wpływ na stanowisko króla i senatorów polskich miał biskup kijowski, prepozyt warmiński Tomasz Ujejski. Do Lidzbarka Warmińskiego przyjechał radca von Jena. Rozmowy okazały się trudne, gdyż początkowo stanowisko elektorskie nie ulegało zmianie. W toku dalszych spotkań von Jena widząc stanowcze żądania biskupa zmieniał zdanie. Wyjeżdżając z Lidzbarka Warmińskiego był przekonany, że dla Braniewa nie warto zrywać układów z Polską. Fryderyk Wilhelm posłuchał rad von Jena i dał rozkaz wycofania wojsk brandenburskich z Braniewa. Wojskowi brandenburscy 17 października 1663 r. przekazali klucze miejskie radzie i opuścili Braniewo, zakończyła się ośmioletnia okupacja miasta przez brandenburski garnizon. Pisarz braniewski obliczył, że na utrzymanie garnizonu liczącego przeciętnie 1200 żołnierzy Stare Miasto Braniewo wydało 451 733 złote, a Nowe Miasto Braniewo ponad sto tysięcy¹⁸.

Gdy wojska brandenburskie opuszczały Braniewo biskup Wydźga wraz z Janem Leszczyńskim udali się do Królewca na homagium eventuale. Wydźga sądził, że wykorzysta opozycję przeciw elektorskim rządóm i wymusi na Fryderyku Wilhelmie ustępstwa na rzecz stanów pruskich a także Rzeczpospolitej, ale okazało się, że opozycja jest złamana i nikt krytyki elektorskich rządów nie podjął w obecności polskich komisarzy. Wydźga listownie informował Jana Kazimierza: „odebraliśmy na stronę WKM i Rzplitej eventuale iuramentum, na ostatku od Panów Regentów najpierw, potem od statibus et ordinibus in uniuersum, na ostatku od trzech komendantów portu piławskiego, fridricksburskiego i memelskiego. Ludzi tyśiąc

¹⁵ AAWO, C 19, k. 124–125 A. Nowiejski do J. S. Wydźgi, Królewiec IX 1663; S. Achremczyk, *Suwerenność zagrożona*, s. 61.

¹⁶ AAWO, C 19, k. 124–125 A. Nowiejski do J. S. Wydźgi, Królewiec IX 1663.

¹⁷ AAWO, C 19, k. 127 W. Rej do J. S. Wydźgi, Warszawa 21 X 1663.

¹⁸ AAWO, AB H. 241, ss. 104–105; S. Achremczyk, A. Szorc, *Braniewo*, s. 81; S. Achremczyk, *Suwerenność zagrożona*, s. 61.

pięćset gotowi są na każde żądanie WKM rozkazanie”¹⁹. Wydzga osiągnął sukces. Braniewo wracało pod jego władanie choć zdawał sprawę, że suwerenny, niezależny od Polski władca Prus Książęcych przyniesie w przyszłości zagrożenie dla Warmii.

Obecność Wydzgi jako komisarza Rzeczypospolitej w Królewcu podczas składania przez stany pruskie hołdu elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi mimo, że biskup przemawiając do zgromadzonych miał powiedzieć: „Król polski zachowuje przyrodzone i pisane swe prawa do księstwa pruskiego w ten sposób, że zawsze będzie mu jakoby przytomna myśl własność nie jest moja lecz będzie nią kiedyś”²⁰ – została w Polsce odebrana krytycznie. Gdy w 1675 r. pogorszyły się stosunki polsko-brandenburskie niektórzy obwiniali Wydzgę, iż to on przyczynił się do tego, że elektor stał się dziedzicznym panem w Prusach Książęcych i Polska straciła swe lenno. Biskup warmiński poczuł się mocno dotknięty. Dał temu wyraz w liście do Zachariasza Szolca pisząc: „Prusy oddano w 1658 a myśmy byli w Królewcu dopiero w 1663 aniśmy należeli do oddawania ale owszem do odebrania Prus na koronę Polską znowu”²¹. Dalej Wydzga wyjaśniał jak doszło do utraty zwierzchnictwa nad Prusami Książęcymi: „Toć i tytuł suprematis Prussie nie była tak głupia Polska, aby miała darmo dać, bo za to otrzymała wielką rzecz avulsionem kurfirsta od Szwedów alias jużeśmy byli zginęli, wojska były u nieprzyjaciela, głowy nie było w Polsce, nie jest też taki prostak kurfirst nic aby miał dla nas darmo uczynić to, daczego i po dziś dzień implacabili odio vapulat od Szwedów, kupił pewnie i prz płacił odio svetico ten swój nowy tytuł, tak bywało zawsze na świecie więc aliter haec sacra fiunt”²². Wydaje się, że Wydzga nie był jedynym, który tak komentował układy welawsko-bydgoskie.

Wycofanie wojsk brandenburskich z Braniewa zapoczątkowało poprawny okres w stosunkach warmińsko-pruskich. Warmia jednak odczuwała, że jest partnerem słabszym, dostrzegała też mniejsze zainteresowanie Rzeczypospolitej ziemiami północnymi. Za każdym razem pojawienie się większej liczby wojsk brandenburskich w Prusach Książęcych wywoływało niepokój biskupa Wydzgi i kapituły. W 1665 r. obawiał się nie tylko niekarnych polskich oddziałów, ale i wojsk elektorskich. Swoimi obawami podzielił się z kanonikiem Zachariaszem Szolcem: „Włóczy się ludzi pełno circumcirca, co dzień prawie o nich słyhać i brandenburskich jest nie mało co się wieszają przy biskupich granicach”²³. Wydzga nie zgadzał się na przemaszse wojsk brandenburskich przez Warmię, gdyż zawsze były one niezwykle uciążliwe dla jego poddanych. W 1668 r. dodatkowo został zaalarmowany przez radę miejską

¹⁹ AAWO, C 19, k.128 J. S. Wydzga do Jana Kazimierza, X 1663; B. Radziwiłł, *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 151.

²⁰ K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk–Bydgoszcz 1946, s. 154.

²¹ AAWO, Aa 3, k. 215–216v J. S. Wydzga do Z. Szolca, Heilsberg 8 VI 1675.

²² AAWO, Aa 3, k. 215–216v J. S. Wydzga do Z. J. Szolca, Heilsberg 8 VI 1675; S. Achremczyk, *Suwerenność zagrożona*, s. 62.

²³ AAWO Aa 1,k. 94 J. S. Wydzga do Z. J. Szolca, Heilsberg 4 VII 1668.

Elbląga, iż toczą się jakieś rozmowy dworu królewskiego z Fryderykiem Wilhelmem w sprawie przekazania Elbląga pod elektorską władzę. Do Lidzbarka Warmińskiego zjechał w tej sprawie sekretarz miejski Elbląga Lewaldt z prośbą o interwencję u króla Jana Kazimierza. Wydźga uspokajał mieszczan zapewniając, iż nic mu nie wiadomo o żadnych tajnych królewskich zamiarach. „Onegdaj był u mnie sekretarz elbląski pan Lewaldt” – pisał biskup do kanonika Szolca – „nomine civitatis radząc się mnie z tem rzec, co wiedzą ex multifaria notitia, iż król chce oddać Elbiąg kurfirstowi i jest u nich wielka konsternacja. Mówiło się o tym nie mało i nie zda mi się to verisimile aby miał w tem co postąpić bez Rzplitej. In summa conclusum, że jachał stąd prosto do Warszawy suplikować króla”²⁴. Wydźga nie wierzył informacjom i zapewniał sekretarza elbląskiego, iż tylko sejm Rzeczypospolitej może podjąć taką decyzję, a senatorowie i posłowie są przeciwni oddawaniu najmniejszego skrawka ziemi elektorowi.

Na Warmii w tym samym czasie toczyły się dyskusje o nowej ordynacji krajowej. Ordynacja miała regulować przede wszystkim ceny produktów spożywczych, wyrobów rzemieślniczych, wynagrodzeń za pracę. Zainteresowana ustanowieniem nowej ordynacji była też kapituła. Na posiedzeniu kapituły w listopadzie 1667 r. kanonik Andrzej Glaznocki przedłożył cennik na różne towary obowiązujący od roku w miastach Prus Książęcych. Kapituła chciała, by na Warmii dostosować ceny towarów i wyrobów rzemieślniczych do cen w Prusach Książęcych. Na to potrzebna była zgoda biskupa Wydźgi. Ten nie sprzeciwiał się propozycji, ale doradzał przyjęcie ustawy z roku 1636/1637 ustanowionej przez biskupa Mikołaja Szyszkowskiego. Nim ogłoszono ustawę doszło do rokowań z delegacją pruską. Ustawę na Warmii przyjęto i ogłoszono drukiem²⁵. Ustawa ogłoszona przez Wydźgę wywołała niezadowolone strony pruskiej. Na Warmii zaś uskarżano się na złe szelągi będące w obiegu w Prusach Książęcych a zakazane w Polsce i na Warmii. Spornym problemem stała się też migracja ludności szczególnie ucieczka chłopów warmińskich do Prus. Dla uregulowania spornych spraw udał się do Królewca we wrześniu 1668 r. kanonik Adam Konarski. Wydźga przykazał kanonikowi „po niemiecku choćby WMP i umiał nie trzeba mówić. Polacy jesteśmy a czemu się wstydzic za nasz język, jest też łacina kiedy i kędy jej będzie trzeba”²⁶. Biskup stał na stanowisku, by z regentami i namiestnikiem pruskim rozmawiać po polsku podkreślając tym samym odrębność państwową. Doradzał też Konarskiemu, by najpierw spotkał się z Bogusławem Radziwiłłem przychylnie odnoszącym się do Polaków a do tego „książę pan koniuszy WXL umie po polsku, do niego się mieć, z niem największy rozgo-

²⁴ AAWO Aa 1, k. 94 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 4 VII 1668.

²⁵ A. Szorc, *Wilkieże warmińskie*, Studia Warmińskie, t. XXI, 1984, ss. 41–42.

²⁶ AAWO, Aa 2, k. 6–6v J. S. Wydźga do A. Konarskiego, Heilsberg 16 IX 1668.

wor”²⁷. Konarski sprawił się dobrze skoro biskup dziękował mu „za pracę podjętą w Królewcu oraz winszując poznania z kurfirstem”²⁸. Między Warmią a Prusami Książęcymi nie brakowało nieporozumień. W Lidzbarku Warmińskim pilnie obserwowano co dzieje się w Królewcu i księstwie. Nie ma jednak reakcji wyraźnej na tłumienie przez elektora opozycji wpierw mieszczańskiej a później szlacheckiej. Los pułkownika Krystiana Kalksteina nie wzbudził większego zainteresowania. Siedem lat po straceniu Kalksteina w Kłajpedzie biskup warmiński i już kanclerz wielki koronny a więc człowiek w polityce obeznany pytał kanonika Zachariasza Szolca: „Nie pomnisz WMP co był zbroił Demuth, co Kalkstein, za co łeb urwano mu w Memlu. Pisał za Kalksteinem król Michał, że szalony”²⁹. Pytanie biskupa zastanawia tym bardziej, iż porwanie Kalksteina w Warszawie i stracenie go w Kłajpedzie wstawiano w listę zarzutów polskich wobec elektora. Stany Prus Królewskich sprawę Kalksteina podnosiły parokrotnie a Warmia dała schronienie jego synom.

Na Warmii obawiano się wojsk brandenburskich nawet tych, które jako posiłki polskie zmierzały ku ukraińskiemu stepom. W 1672 r. oddział brandenburski jako posiłkowy przechodził przez Warmię. Po wojennej kampanii wracał z powrotem do Prus i znów sprawił władzom warmińskim kłopot. Wydźga pisał do kanonika Szolca w grudniu tego samego roku: „Turbacyje WMP z żołnierzami żałuje, pisał do mnie ich generał pan Doenhoff, aby mogli przejść przez Biskupstwo, co mu odpisałem posyłam do przeczytania. Wysłałem ja do nich wczora zaraz, aby ustępowali ponieważ tu nie mają żadnego orderu”³⁰. Owe przemarsze wojsk brandenburskich nawet jak szły z pomocą Rzeczypospolitej sprawiały mieszkańcom Warmii nie lada kłopot, bowiem należało zapewnić im prowiant, furaz, naprawić drogi, mostki przez rzeczki. Po elekcji Jana III Sobieskiego wojska te miały wesprzeć polskie oddziały w walce z Turkami. Skoro biskup będąc jeszcze w Warszawie po skończonej elekcji dowiedział się o tym, przybywszy do Lidzbarka Warmińskiego natychmiast dał znać do Fromborka. Do kanonika Szolca pisał: „Przestrzegano mię jeszcze w Warszawie, że kiedy ludzie kurfirstowscy pojda na usługę Polski nie możemy jem denegare przejścia i pożywienia. Teraz panowie Regenci mitsui videntur nobis agere bo i ludzko dosyć przestrzegają i szkody nie obiecują. Posłałem ich list oryginał do Fraumborga a WMć posełam copią i com jem odpisał. Znamy te rzeczy quid fiat przechodzący żołnierz. Przed dwiema laty kiedy szli do Polski umówiło się było z niemi jak wiele jem

²⁷ AAWO, Aa 2, k. 1 J. S. Wydźga do A. Konarskiego, Heilsberg 10 XI 1668.

²⁸ AAWO Aa 2, k. 1 J. S. Wydźga do A. Konarskiego, Heilsberg 10 XI 1668.

²⁹ AAWO Aa 3, k. 180v J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 1 VI 1679; S. Achremczyk, *Polska wobec Prus Książęcych 1657–1701*, w: *Przeszłość natchnieniem dla terażniejszości*, Elk 1996, s. 127.

³⁰ AAWO Aa 1, k.130 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 18 XII 1672; Doenhoffowi zaś biskup oznajmiał: „Dawno jestem y osoby i Domu zacnego WMP życzliwym sługą, zaczem jako w każdej tak i w tej okazji chcę wyświadczyć, że wysoce aestimo listowną campellatią WMP. Kiedy ci ludzie Kurfirsta łmci szli do Polski solo respektu WMP bez żadnej mojej powinności kazałem exhibere jem na drodze co mogło być do posilenia intinerantibus. I teraz gotowem wyświadczyć moją ludzkość jak będzie mogło być naprędcę”.

da mąki, piwa, chleba, krup, żyta, owsa (a teraz ich daleko więcej będzie), odwiozło się jem to do Biskupca a oni przysławszy podwoły z Szczytna zabrali to zagranicę a u nas nie postali. Nazad zaś idąc, że się z niemi nie tractowało (bo tepente weszli) wyjedli (choć obiecywali omnem modestiam), krążyli przez kilka noclegow i choroby po wsiach zostawili³¹. W 1672 r. biskup nie chcąc wpuścić posiłkowych wojsk brandenburskich idących na Ukrainę w granice Warmii dostarczył na ich potrzeby niezbędną żywność i furaż dla koni do Biskupca a stąd podwodami przewieziono to wszystko do Szczytna. W 1674 r., gdy znów elektor wywiązując się z zobowiązań lennych wysyłał posiłkowy oddział na wojnę z Turcją biskup zamierzał postąpić podobnie. Wydźga ponaglał Szolca, by przyjechał do Lidzbarka Warmińskiego aby wspólnie omówić żądania elektorskich dowódców, spełnić je bez większej szkody dla mieszkańców. Nim przybył do Lidzbarka Szolc, by w imieniu kapituły rozmawiać o zaspokojeniu brandenburskich roszczeń, do Królewca został wysłany Kaspar Hattyński dla omówienia trasy przemarszu posiłkowego oddziału i zaopatrzenia go w żywność. Wydźga informował o tym kanonika Zachariasza Szolca: „O to widzę tak być musi jak mi praeiudicium w Warszawie, że ludzi kurfirstowskich będziemy musieli i przepuścić przez Biskupstwo i żywić³². Wydźga był zdania, że nie należy zbytnio chłopów obciążać wypełnianiem finansowania przemarszu wojsk elektorskich i nie wolno pozwolić, by elektorscy żołnierze sami wybierali co im potrzeba. Dla uzgodnienia wszystkiego pojechał do Królewca Kaspar Hattyński, „którego tam oni w Królewcu honorifice cum respectu Nostri tractowali, częstowali, dobre słowo dali, obiecując wszelkie skromne zachowanie i wywodząc, że się ci ludzie kurfirstowscy żadną miarą inszem traktem obrócić nie mogą tylko przez Biskupstwo. To też constat, że i insze kąty Pruskie obiecały jem et transitum et alimentationem³³. Biskup nie odmawiał pomocy dla tych wojsk, które były posiłkami dla polskich oddziałów i wypełnieniem lennych zobowiązań elektora. Wydźga chciał, by trasa przemarszu tych wojsk omijała Warmię a jeśli nie to zaopatrzenie dla nich miało być wcześniej złożone w magazynach. Biskup nie chciał dopuścić do żołnierskiej samowoli. Kłopot w tym, że przemarsze wojsk elektorskich stawały się na porządku dziennym i to wojsk zdążających z Pomorza brandenburskiego do Królewca. Nie sposób było im odmówić przejścia przez Warmię.

W 1675 r. dotarły do Wydźgi wiadomości o możliwym ataku Szwedów na Prusy Książęce. Potwierdziły się one w 1677 r. Biskup przebywał wówczas wraz z królem w Gdańsku. Jan III zaś zawarł porozumienie ze Szwedami o współdziałaniu na terenie Prus Książęcych. Wojska szwedzkie miały z Inflant uderzyć na

³¹ AAWO Aa 3, k. 19v J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 2 VII 1674; S. Achremczyk, *Suwerenność zagrożona*, s. 63.

³² AAWO, Aa 1, k. 166, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 8 VII 1674.

³³ Ibidem, k. 166–167.

Prusy elektorskie a wojska polskie miały zatrzymać brandenburską odsiecz idącą z Pomorza szczecińskiego. Przymierze polsko-szwedzkie miało dać Rzeczypospolitej we władanie Prusy Książęce. Wydzga będąc wówczas podkanclerzym koronnym mógł być wtajemniczony w plany królewskie. Biskup martwił się, że wojna może przynieść nieszczęście Warmii i ostrzegwał kapitułę warmińską, iż być może wkrótce wojna stanie u granic dominium. Biskup z Gdańska pisał do Szolca: „słyszałem, że się w księstwie turbują, aby jakiej irruptej nie chcieli uczynić in Ducalem Prussiam Szwedzi, wypadłszy z Rygi i z Inflant... Szwedzi gotują się in Ducalem Prussiam, jeżeli sobie znajdą drogę przez Kurlandię jako się z tem sprawić... wczora wieczór przyszedł do mnie tenże pan rewident kurlandzki powiadając, że już 2000 Szwedów przeprowiło się przez Dźwinę, aby o tem zniósł się z królem”³⁴. Kapituła warmińska zareagowała na doniesienie Wydzgi natychmiast polecając wzmocnienie zamków i wprowadzenie załogi wojskowej do zamku w Olsztynie. Po jakimś czasie przyszło uspokojenie. Zapowiadany atak Szwedów nie nastąpił. Warmiacy jednak doznali szkód ale od brandenburskich żołnierzy. Niepokój na Warmii jednak pozostał, gdyż z Rygi dochodziły wieści o koncentracji armii szwedzkiej a wojska królewskie wraz z Janem III Sobieskim opuściły Prusy Królewskie. Sobieski wycofał się z bałtyckich planów bowiem Szwedzi nie dotrzykali terminu ataku na ziemie księstwa. Dopiero jesienią 1678 r. wojska szwedzkie uderzyły na Prusy Książęce. Warmia była tak samo zagrożona wojną jak i Prusy Książęce choć znajdowała się w Rzeczypospolitej będącej w przyjaźni zarówno ze Szwecją jak i Brandenburgią. Elektor brandenburski już w grudniu 1678 r. oznajmił Wydzdze: „jeśli jemu będzie źle, toby się i nam dostało, chwali mię żem z niem dobre miał sąsiedztwo i caetonim to pisze repreasentare to królowi i przywieźć tych dwóch panów do ścisłej konfidency”³⁵. Groźne to były słowa elektora. Do Lidzbarka docierały różne wieści o Szwedach, że są już w Gołdapi, że zbliżają się do granic Warmii, że rozbili wojska elektorskie. Uciekinierzy z Prus Książęcych rozpowiadali o klęsce wojsk elektorskich i zwycięskich Szwedach. Biskup tymczasem wybierał się na sejm do Grodna drogą najprostszą przez Prusy Książęce. Nowiny wojenne dochodziły do niego straszne. Kanonik Szolc nakłaniał, by do Grodna nie jechał bo niebezpiecznie. Biskup pisał do niego: „Udawano tu, że zbito 8000 kurfirstowskich i że Szwedzi już są w Gołdapi i że szlachta posłali do Kurfirsta, że chcą Szweda. Potem przyjechał mój Lettau i consternatus powiadał, że kupiec seeburski jachał do Gołdapi na jarmark, ale ledwie uciekł, bo złe nowiny, Szwedzi strzelili z dział i zabili 8000 kurfirstowskich i o szlachcie tosz powiadał, musiałem się uśmiechnąć choć było nie do śmiechu”³⁶. Szwedzi rzeczywiście choć powoli wręcz opieszale nie napotykając na większy opór posuwali się w głąb Prus Książęcych. Jesień

³⁴ AAWO AA 3, k. 215–216v J. S. Wydzga do Z. J. Szolca, Gdańsk 31 XII 1677.

³⁵ AAWO, Aa 3, k. 408 J. S. Wydzga do Z. J. Szolca, Heilsberg 8 XII 1678.

³⁶ AAWO, Aa 3, k. 411 J. S. Wydzga do Z. J. Szolca, Heilsberg 11 XII 1678.

była dżdżysta, drogi rozmiękłe zatem szwedzkie oddziały szły powoli nękane przez różne choroby. Część żołnierzy opuszczała szeregi i nie chciała walczyć. Wszystkim doskwierał głód. Na Warmii tymczasem wzmocniano zamki, kapituła zwiększyła załogę wojskową we Fromborku i Olsztynie. Pod broń powołano wolnych i sołtysów. Kanonicy zdecydowali, że archiwum kapitulne i kosztowności należy wywieźć do Torunia. W kościołach warmińskich zaczęto modlić się w intencji pokoju³⁷. Na Warmii pojawił się wojewoda inflancki Wilhelm Schlieben z zamiarem organizowania opozycji antyelektorskiej w Prusach. Obecność Schliebenego stawała się dla biskupa Wydźgi kłopotliwa tym bardziej, że z zachodu nadciągała odsiecz prowadzona przez Fryderyka Wilhelma. Elektor informował, że jego wojska zmierzają na Braniewo a dalej na Królewiec. Przed mieszkańcami Braniewa stanęło widmo brandenburskiej okupacji. Wojna jednak nie dotarła do Warmii. Szwedzi zaczęli się wycofywać z Prus Książęcych naciskani przez brandenburskie oddziały. Zimą 1679 r. już ich nie było w Prusach. Armia szwedzka poniosła dotkliwe straty i powróciła zdziesiątkowana głównie przez choroby i dezercje do Rygi. Ciągłe jednak istniało zagrożenie szwedzkie a ustawiczne przemarsze wojsk brandenburskich dawały się Warmiakom we znaki. Biskup był wobec tego bezradny. W kwietniu 1679 r. pisał do Szolca: „Onegdaj posłałem list pana Moernera pułkownika i mój nań respons, nie widziałem się z niem umyślnie, aby zaś kto nie udał, zem mu pozwolił przejścia ku Frauendorffowi czego non concessi w responsie, bo nieradbym aby zły wiatr wionął na dobra kapitulne; jeśli on albo mię nie usłucha albo inszej drogi nie znalazzy przejdzie to już nie wiem co rzec”³⁸. Dwa dni później biskup pisał: „Kurfirstowscy, rozumiem już przeszli a ja reclamabam zawsze, że non tenemur do ich przechodów i był tu u mnie pan Graben twierdząc, że to będzie tylko przejście sine noxa o quam nollem żadnego niewczasu V. Capituli”³⁹. Ciągłe listy słał do Wydźgi Schlieben. Dowodził, że niesłusznie jest oskarżany o bunt przeciw elektorowi i o współpracę ze Szwedami. Nadmieniał, że cierpi za wiarę. Dopiero w czerwcu na Warmii uznano, iż wojna się na dobre oddaliła. W świątyniach odprawiano dziękczynne nabożeństwa a w poszczególnych komornictwach podliczano straty zadane przez wojska brandenburskie.

Kłopot sprawiało biskupowi i kapitule wywiązywanie się ze zobowiązań podatkowych na rzecz Rzeczypospolitej. Warmia płaciła podatki uchwalane na sejmikach generalnych i potwierdzone przez sejmiki warmińskie a także płaciła hybernę. Będąca od roku 1660 do 1676 w nieustannych wojnach z Rosją i Turcją Rzeczypospolita nakładała podatki na mieszkańców przeznaczone głównie na utrzymanie wojska. Na potrzeby Rzeczypospolitej sejmiki generalne Prus Królewskich uchwalały co jakiś czas podatki – pobór łanowy, podatek naliczany od liczby posiadanych łanów, pła-

³⁷ AAWO, Acta Cap., t. 9, k. 147–147v, 148, 149 i n.

³⁸ AAWO, Aa 1, k. 9 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 16 VI 1679.

³⁹ AAWO, Aa 1, k. 18 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 18 VI 1679.

cony przez szlachtę i akcyzę – podatek od produkcji i wyszynku piwa oraz innych alkoholowych napojów płacony przez mieszczan. Podatkiem łańcowym obciążano też komorników, zagrodników, smolarzy, popielarzy, pszczelarzy, owczarzy, ludność wiejską. Podatki uchwalone przez sejmik generalny zbierał przy pomocy poborców ekonom biskupi i odwoził pieniądze do podskarbiego ziem pruskich, do Malborka⁴⁰. Warmia posiadała też skarbiec krajowy ulokowany w Lidzbarku Warmińskim. Biskup także przysyłał inne daniny na rzecz Korony. Owe daniny w postaci pieniędzy dostarczane były na dwór królewski lub do miejscowości przez króla albo jego urzędników wskazanej. Trzech skarbników strzegło skarbcza krajowego. Pieniądze złożone w dębowych skrzyniach były przechowywane na zamku lidzbarskim w izbie pod wieżą zegarową. Bywało, że pieniądze lokowano też w innych warmińskich zamkach. Poborczy warmińscy zwani Kastenherren składali stanom warmińskim na sejmiku lidzbarskim przysięgę⁴¹. Duchowieństwo warmińskie świadczyło też podatki na rzecz króla polskiego. Taką daninę uchwalono w latach 1662, 1673 i 1676. W 1662 r. biskup miał zapłacić 900 złotych, sufragan 60, prałaci też po 60 złotych, kanonicy katedralni po 30 złotych, prepozyt dobromiejski 15 złotych, kanonicy dobromiejscy po 10 złotych, szlachcice 3 złote, rajcy miejscy i ławnicy po dwa złote⁴². W 1673 r. daninę osobową czyli pogłówną miał zapłacić każdy mieszkaniec. Biskup miał wnieść od swojej osoby 540 złotych, prałat 36 złotych, kanonik warmiński po 18 złotych, kanonik dobromiejski po 9 złotych, proboszczowie każdy po 6 złotych. Od podatku tego nie zwolniono nawet studentów gimnazjum jezuickiego w Braniewie i Reszlu, płaciła go szlachta, burmistrzowie a także bezdomni⁴³. Podatki obejmujące też dominium warmińskie uchwaliał sejmik generalny Prus Królewskich. W latach 1660–1679 sejmik podjął aż 19 uchwał podatkowych w tym cztery razy uchwalił pogłówną, dwa razy podatek nadzwyczajny jako specjalny dar dla króla⁴⁴.

Warmia realizowała uchwały sejmiku generalnego. W uchwałach podatkowych sejmików generalnych zapisywano: „laudo tam quo ad agrarias quam accisas in Thesaurum Prussiae inferis curabunt”⁴⁵. Szlachta uchwalając w 1662 r. pogłówną zaznaczyła „biskupstwa warmińskie i chełmińskie accomodować się mają”⁴⁶. Podatek uchwalony na sejmiku generalnym akceptował sejmik warmiński. Warmia

⁴⁰ A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243–1772*, Olsztyn 1990, s. 131; D. Bogdan, *Sejmik warmiński w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Olsztyn 1994, ss. 89 i n.

⁴¹ AAWO, Acta cap., t. 9, k. 206v–207v; Varia 11, k. 132 Reces sejmiku lidzbarskiego 22 XI 1679; S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, s. 217.

⁴² A. Szorc, *Dominium warmińskie*, ss. 137–138.

⁴³ J. W. Heide, *Archiwum dawne i nowe lidzbarskiego kościoła archidiecezjalnego*, przekład bp. J. Wojtkowski, Olsztyn 2006, ss. 32–33.

⁴⁴ S. Achremczyk, op. cit., ss. 192–195.

⁴⁵ AP Gdańsk, 300.29/152, k. 125 Laudum contributionis, Malbork 1 XI 1661.

⁴⁶ AP Gdańsk, 300.29/154, k. 71 Laudum ordinis equestris de capitatione, Malbork 22 VI 1662.

w ten sposób zaznaczała niezależność podatkową. Stosowną formułę wpisywano do recesów sejmików warmińskich. Uchwalając pogłównę w 1673 r. sejmik warmiński podkreślał, iż płaci je z miłości do Rzeczypospolitej a nie dlatego, iż taki podatek uchwalił sejmik generalny Prus Królewskich. Kapituła warmińska wręcz stwierdziła wówczas, iż uchwały generałów nie są obowiązujące w dominium⁴⁷. Wcześniej, gdyż w roku 1667 kapituła nie chciała uchwalać podatków ustanowionych na sejmiku generalnym skoro uchwalił je sejmik warmiński obradujący przed generałem Prus Królewskich. Inaczej postępował biskup Wydźga. W 1665 r. pisał do kapituły: „Czy trzeba będzie na to sejmik złożyć, czy też postponere teraz tę ceremonię, ponieważ i czas krótki i sejmików pruskich nie było, a my tu na sejmikach naszych recesy tylko pruskich sejmików eksponujemy”⁴⁸. Rok później będąc w Gdańsku pisał do kanonika Zachariasza Szolca: „Gotujmy się na to w Warmiej, a mianowicie miasta niech wybierają accizy i niech mają gotowe, by jem nie było gravis ta prænumeratia, bo snadź bez sejmików będą wychodziły assignatie do Prus ergente sic necessitate”⁴⁹. Gdy zaś sejmik generalny obradujący w lutym 1669 r. w Grudziądzu podjął uchwałę podatkową biskup pisząc do kapituły podkreślał: „Uchwała podatkowa sejmiku grudziądzkiego wymaga po nas, abyśmy o niej myśleli. Jeśli trzeba sejmiku w Heilsbegu gotowem go złożyć, kiedy się będzie zdało WMMPanom”⁵⁰. W 1673 r. różniowany na swych doradców warmińskich zwierzał się biskup kanonikowi Szolcowi, iż ci nakłaniali go „to się z dworem wadzić, to z wojskiem, to się od Prus oderwać, to podatków nie dawać, to ich nie wnosić tam gdzie zwyczajno”⁵¹.

Można było zrozumieć owych doradców bowiem Warmia wносиła sporo pieniędzy do skarbu pruskiego – płaciła pobory, akcyzę, pogłównę a także subsidium charitativum oraz hybernę. W 1668 r. sejmik generalny ustalił symplę podatkową dla Warmii w wysokości 924 złote i 22 grosze i była ona czterokrotnie wyższa od sympli biskupstwa chełmińskiego i dwukrotnie wyższa od sympli województwa chełmińskiego. W 1682 r. sympla wynosiła dla Warmii już 956 złote. Dokumenty skarbowe podskarbiego Prus Królewskich przedkładane na sejmiku generalnym zaświadczały o wysokości warmińskich podatków. W 1660 r. dominium wpłaciło do skarbu pruskiego 19 497 złotych podczas, gdy biskupstwo chełmińskie tylko 1200 złotych a bogaty Gdańsk 22 000 złotych⁵². Realizując uchwałę sejmiku generalnego podjętą w listopadzie 1667 r. tylko z samych poborów dominium wniosło do skarbu Prus Królewskich 17 061 złotych a akcyzą zapłaciło 5740 złote co stanowiło

⁴⁷ AAWO, Acta Cap., t. 8 posiedzenie kapituły 26 V 1673.

⁴⁸ AAWO, Ab 18, k. 77–77v J. S. Wydźga do kapituły warmińskiej, Heilsberg 4 V 1665; S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, s. 218.

⁴⁹ AAWO, Aa 1, k. 168 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Gdańsk 24 VIII 1666.

⁵⁰ AAWO, Ab 19, k. 51 J. S. Wydźga do kapituły warmińskiej, Heilsberg 2 III 1669; Aa 2, k. 31 J. S. Wydźga do A. Konarskiego, Heilsberg 4 II 1669.

⁵¹ AAWO, Aa 1, k. 174v J. S. Wydźga do Z.J. Szolca, Heilsberg 18 VI 1673.

⁵² AP Gdańsk, 300.29/151, k. 186–187.

15% wszystkich skarbowych wpływów⁵³. Gdy sejmik generalny uchwalał podatki w wysokości 31 poborów i 59 akcyz to wówczas Warmia do skarbu prowincjonalnego pruskiego wpłacała około 50 000 złotych, 10 procent wpływów skarbowych.

Mieszkańcy dóbr królewskich i duchownych obciążani byli dodatkowo hyberną czyli podatkiem na utrzymanie żołnierzy. Wolano płacić hybernę w pieniądzu, by uniknąć postoju zimowego wojsk w dobrach duchownych i królewskich. Sejm co pewien czas uchwalał hybernę. Takie uchwały zapadły w 1662, 1665, 1670, 1673, 1677 i 1678 r. Podatek ten poborcy wnosili do skarbu prowincjonalnego, podskarbi pruski przekazywał pieniądze deputacjom żołnierskim i rozliczał się z podatku na komisjach zbierających się przeważnie we Lwowie. Narzekań na hybernę było co niemiara. Biskup Wydźga stał na stanowisku, by płacić hybernę i nie dopuszczać do żadnych postojów wojsk w dominium. Z Warmii wysyłano więc nie tylko specjalnych komisarzy z pieniędzmi do skarbu Prus Królewskich, ale też do poszczególnych oddziałów. Wcześniej biskup rokował jaka ma być wysokość hyberny i komu ją należy płacić. Jak ochronić mieszkańców Warmii przed postojami wojsk koronnych, jak zapłacić jak najniższą daninę na utrzymanie wojska, z kim rozmawiać i kogo prosić o protekcję to wszystko uwidacznia się w korespondencji biskupa Wydźgi.

Wydźga pilnował, by podatki z dominium wpłacano na czas, bez uchwały sejmikowej podatków płacić nie chciał. Jako senator, podkanclerzy koronny i prezes ziem pruskich rozumiał konieczność uchwalania podatków i szybkiego ich ściągania. Sam na sejmiku generalnym obradującym w sierpniu 1660 r. w Chełmnie zachęcał do uchwalenia podatku w wysokości 100 tysięcy złotych w całości przeznaczonego dla króla⁵⁴. Sejmik generalny na takowy dar pieniężny dla monarchy zgodził się. W 1661 r. przekazano Janowi Kazimierzowi 84 858 złote z zaznaczeniem, że reszta pieniędzy też wpłynie do skarbu królewskiego. W pierwszym roku rządów na Warmii Wydźga dość szybko rozliczył się z podatków uchwalonych przez sejmik generalny. Podskarbi Prus Królewskich Jakub Oktawian Konopacki w grudniu 1660 r. wystawił mu stosowny kwit skarbowy, w którym oświadczał: „Zeznawam, że oświecony książę a jaśnie przewielebny jegomość ksiądz Jan Stefan Wydźga z łaski bożej biskup warmiński z wielebną kapitułą warmińską z uchwalonych zgodnie od stanów Ziem Pruskich die 15 X 1660 jedenastu akcyz, sześciu poborów korespondowanych na sejmiku w Chełmnie od króla złożonym oddał przez swego sługę pana Kaspra Zembruskiego złotych polskich 4372 groszy 22 denarów 9, które ex laudum terażniejszego sejmiku i za wiadomością moją odebrał pan prezydent na ten czas toruński, którego odebrania rewers mam. Konopat 20 XII 1660 Jakub Oktawian Konopacki”⁵⁵.

⁵³ AP Gdańsk, 300.29/157, k. 421; S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, s. 220.

⁵⁴ AP Gdańsk, 300.29/150, k. 189v Reces sejmiku generalnego, Chełmno 25 VIII 1660.

⁵⁵ AP Toruń, Archiwum Szczanieckich, nr 21, s. 77; S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, s. 219.

Pieniądze warmińskie poszły na utrzymanie garnizonów wojskowych stacjonujących w Toruniu, Elblągu i Malborku. Mieszkańcy dóbr królewskich i duchownych skarżyli się królowi na zdzierstwa żołnierzy stacjonujących w tych miastach, żołnierze zaś narzekali, że nie w porę otrzymują zapłatę. Zatem Jan Kazimierz specjalnym uniwersałem wydanym w ostatnim dniu roku 1660 nakazywał biskupowi chełmińskiemu Adamowi Kosowi, wojewodzie chełmińskiemu Janowi Kosowi i pułkownikowi wojsk królewskich Henrykowi Denhoffowi, by ustalili kto i jaką sumę na owe garnizony wpłacił, ile otrzymali oficerowie na utrzymanie wojsk. Król polecał, by podkomorzy chełmiński Jan Ignacy Bąkowski nadzorujący płacenie podatków ujawnił wszystkie płatności, które pobrał z dóbr duchownych oraz królewskich⁵⁶. Wydźga mógł być zadowolony, że z płatnościami nie ociążał się i króla nie zawiódł.

Z przerażeniem jednak obserwował, gdy z powodu zaległości żołdu wojsko zawiązało w 1661 r. konfederację i zaczęło mieszać się do państwowej polityki. Niekarny żołnierz rozszedł się po kraju wybierając kontrybucje. W rozmowach z konfederatami uczestniczył biskup kijowski Tomasz Ujejski, który wtajemniczał biskupa warmińskiego w żądania wojskowych. Kronikarz warmiński ksiądz Jerzy Wojciech Heide odnotował, że „żołnierska swawola tych konfederatów tak srożyła się w królestwie Polski i wielkim księstwie Litwy, że zdawała się równa, ba, nawet wyższa od skrajnej wrogości. Biskupstwo Warmińskie nie uniknęło tego żołnierskiego rokосу; duchowieństwo, szlachta, obywatele, chłopci i inni ludzie wszelkiego zawodu i stanu powyżej lat dziesięciu a żyjący w granicach biskupstwa uciśnieni byli przez trzy lata daninami osobistymi czyli pogłównym oraz niezwykłymi podatkami, aż wreszcie roku 1663, po wypłaceniu żołdu przez króla, co zepsuło pieniądze, niespokojne to żołnierstwo powróciło do posłuszeństwa królowi i Rzeczypospolitej i dane było Warmii trochę odetchnąć⁵⁷. Niekarni żołnierze dawali się we znaki mieszkańcom Warmii, choć biskup Wydźga starał się punktualnie przekazywać pieniądze podatkowe do skarbu prowincji, do skarbu królewskiego i do wyznaczonych oddziałów wojskowych. W 1662 r. diecezja warmińska na rzecz zniszczonego kraju przekazała srebro kościelne wartości 11 739 złotych i 28 groszy. Uchwalone pogłowne w 1662 r. starano się wybierać choć nie obyło się bez licznych kłopotów. Znosił się w tej sprawie biskup z dziekanem Przeclawem Szemborowskim i kantorem Zygmuntem Krzysztofem Stoessellem. Narzekał Wydźga, że bez przerwy przyjeżdżają delegacje różnych pułków żądające pieniędzy, albo grożące przyjściem na zimowe kwatery. Podatek z pogłownego zaś wpływał powoli i to z winy niektórych poborców. Dwóch takich biskup z nazwiska wymienił doradzając kapitule, by za opieszałość jednego ukarać karą pięciuset lub sześciuset złotych na rzecz kościoła katedralnego a drugiego karą stu talarów przeznaczoną także na fromborską katedrę. Kapitulę warmińskiej

⁵⁶ AAWO Ab 8, s. 199 Uniwersał Jana Kazimierza, Kraków 31 XII 1660.

⁵⁷ J. W. Heide, *Archiwum dawne i nowe lidzbarskiego kościoła archiprezbiterialnego*, s. 29.

w styczniu 1663 r. tłumaczył, że dla diecezji nieszczęściem są żołnierze i skarb gdyż „przez to oboje idziemy in ruinam, że żołnierzowi oprzeć się nie możemy i negotia fisci nie nazbyt z wielką applicatią odprawujemy”⁵⁸. Nieszczęściem Warmii było to, że ani z dowódcami wojskowymi nie potrafiła skutecznie rozmawiać i nie dopuścić na leża zimowe oddziałów i ze skarbem rozmowy prowadzone były oporne. Wyjaśnia też biskup skąd owe niepowodzenia się biorą. Otóż przyjezdnym wydawała się Warmia niezniszczona, bogata, zagospodarowana, a do tego płacąca podatki. Tak Warmię postrzegał podskarbi ziem pruskich Jakub Oktawian Konopacki. Wydzga zaś pisał do kapituły: „a wszyscy rozumieją, że to tu u nas Regnum Perucanum, gdzie złoto wiadrami wyciągają. Wskazał do mnie niedawno pro confidentia pan podskarbi pruski, że Warmia in opinione Humana jest nerka oblana tłustością. Kazałem mu powiedzieć prosty żart za jego żart, że nie nerka, ale wątroba owego człowieka, którą drapieźni ptacy ustawicznie szarpały a i sami nie tyły i ów człowiek mizerny nużby był wołał żeby ją były zaraz połknęły”⁵⁹.

Wydzga nie odmawiał płacenia podatków, ale za każdym razem pytał się o zgodę kapituły, naradzał się z kantorem Zygmuntem Stoesslem i ekonomem kanonikiem Janem Nyczem, pytał się też o zdanie kanonika Zachariasza Szolca. Gdy wyjeżdżał na sejm, chciał, by towarzyszyło mu przynajmniej dwóch kanoników warmińskich. Biskupa wspierał biskup kijowski i prepozyt warmiński Tomasz Ujejski nie tylko radą, pomocą w negocjacjach z wojskiem, ale i pożyczką prywatną. Wojsko wciąż żądało pieniędzy, wciąż domagało się wypłacenia zaległego żołdu a na zimowe leża z chęcią przybywało na Warmię. Wojna przeciw Rosji pochłaniała dużo pieniędzy. W sierpniu 1664 r. król Jan Kazimierz podjął działania przeciw Moskwie. Armia jego w końcu roku weszła na Zadnieprze przekonana, że odniesie zwycięstwo. Tymczasem zimą 1664 r. armia ugrzęzła na Ukrainie nie odnosząc zwycięstwa. Wyprawa zamiast chwały przyniosła niepowodzenie. A za niepowodzenie strona królewska obwiniła marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego, który odmówił udziału w wojnie przeciw Moskwie. Koszta wyprawy były duże. Wydzga, który jesienią 1664 r. był przy królu zapewniał kapitułę, że spraw warmińskich będzie pilnował. Przy królu przebywał też kanonik Ludwik Fantoni. Na sejmie jesiennym tegoż roku nałożono na duchowieństwo specjalny podatek. Po powrocie z Warszawy Wydzga naradzał się z kantorem Stoesslem w jaki sposób ów podatek zebrać i jak wypłacić wojsku. Do kapituły w styczniu 1665 r. pisał: „Znosiłem się z ImX Cantorem strony tego donativum, które miasto chlebów zimowych niesłusznie a clero dotychczas pretendowanych wyda teraz duchowieństwo”. Chcąc uprzędzić wkroczenie żołnierzy na leża zimowe pieniądze szybko zebrano i wysłano do Lwowa. Z ulgą biskup przyjął wiadomość, iż porucznik powrócił szczęśliwie ze Lwowa

⁵⁸ AAWO, Ab 9, k. 141, J. S. Wydzga do kapituły warmińskiej, Heilsberg 30 I 1663.

⁵⁹ Ibidem, k. 141 v.

choć zima była sroga. Wydźga na początku marca 1665 r. pisał do Szolca: „Dopiero powrócił nasz lejtnant ze Lwowa, którego że i trwogi i śniegi zatrzymać tam miały. Chwała Bogu, że oddał przecię wcale i jeszcze nadto wzięto coś, ale obiecano, że to nie ma zginać. Atośmy sobie kupili żołnierzow. Przynajmniej na ten ostatek zimy ujdziemy ich niewczasu bo mi powiada lejtnant, że się po drugich biskupstwach rozeszli, widział ich tam i potykał w drodze”⁶⁰. Wiosną tegoż roku zaczęły się kłopoty. Najpierw pojawili się werbownicy, by zaciągać ludzi do wojska. Biskup był niezadowolony i dał temu wyraz w liście do podkomorzego chełmińskiego Krzysztofa Koryckiego. Nadmieniał, że dotychczas sam król prosił o wojskowy zaciąg, a teraz to czyni podkomorzy. Takie werbunki szkodzą, bo zabierają siłę roboczą⁶¹. Tymczasem po dominium krążyły bezkarnie żołnierskie oddziały i tylko z respektu na biskupa, który nie opuszczał Warmii wielu szkód mieszkańcom nie uczyniły. Skarżył się biskup kanonikowi Szolcowi, iż król przez kanonika Fantoniego nakłania go stale, żeby jechał do Warszawy⁶². On zaś odmawia wyjazdu tylko dlatego, że żołdaków pojawiło się w dominium pełno: „ale już by tu było kilka razy szarpniono Biskupstwo kiedy bym się był stąd wychylił. Włoczy się ludzi pełno circumcirca, co dzień prawie o nich słyhać i brandenburskich jest nie mało co się wieszają przy biskupich granicach. Zaczem ja tu muszę attender jakośmy przyjechali ze Gdańska nie wychyliłem się za Heilsberg na pół mile... ja tu nie siedzę nie potrzebnie w domu, ale dla tego abym się oganiał, że to przecież jakoszkolwiek na mnie respektują alias były by tu już werbunki i przechody i zdzierstwa”⁶³. Wydźga chronił poddanych przed rozbojami, przemarszami wojska, a także powstrzymywał werbunek. Wiosna i lato 1665 r. szybko minęły, ale już jesienią zaczęto na Warmii martwić się hyberną. Wydźga naradzał się z kapitułą jak uchronić się przed zbyt wysokim obciążeniem. W 1666 r. odezwał się Krzysztof Korycki, chciał zgody na werbowanie do piechoty. Prosił kapitułę, by mu w tym nie przeszkadzano, bo czyni zaciąg na rozkaz króla. Do kanoników pisał, że wysyła kapitana i zapewniał: „wszystek ja bowiem mam munderunek tylko mi ludzi potrzeba”⁶⁴. Korycki o to samo prosił biskupa Wydźgę, ale ten targował się, ociągał ze zgodą. Nie powstrzymał jednak ani werbowania, ani wkroczenia na zimowe leża regimentu dragońskiego. Sam Jan Kazimierz prosił biskupa, by ten pieszy regiment na Warmii przyjął, dawał mu prowiant, a także o miesiąc przedłużył pobyt. Król w uniwersale postulował: „na miesiąc według ordinansu danego na dragona z koniem 10 złotych należy przydawszy mu co dla konia, siana i słomy, nie więcej pretendere nie powinni”⁶⁵. Wiosną regimenty opuściły Warmię

⁶⁰ AAWO, Aa 1, k. 68 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 III 1665.

⁶¹ AAWO, Aa 1 J. S. Wydźga do K. Koryckiego, Heilsberg 17 VI 1665.

⁶² AAWO, Aa 1, k. 86 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 20 VI 1665.

⁶³ Ibidem, k. 86v.

⁶⁴ AAWO, Ab 19, k.2 K. Korycki do kapituły 1666.

⁶⁵ AAWO, Ab 19, k. 15 Uniwersał Jana Kazimierza, Warszawa 31 III 1667.

podążając na Ukrainę zagrożoną tatarsko-kozackim atakiem. Z niepokojem oczekiwał biskup wieści z Ukrainy. We wrześniu pojawili się uciekinierzy ze wschodnich ziem. Starosta winnicki Krzysztof Chodorowski odprowadził na Warmię żonę i syna, który miał podjąć naukę w gimnazjum braniewskim. Zwycięska kampania Jana Sobieskiego przyniosła uspokojenie i sławę hetmanowi wielkiemu koronnemu. Wojsko po zwycięstwie pod Podhajcami wracało na zimowe leża. Prusy Królewskie deklarowały na jego utrzymanie 70 tys. złotych. Pisarz wojsk koronnych Jan Potocki odważył się przypomnieć Władze: „Na biskupstwo warmińskie pewne ordynowane regimenty, którym 30 tysięcy złotych mają być złożone”⁶⁶. Po te pieniądze jeżeli będą gotowe miał przyjechać oberstlejtant Zembrowski. Władza wolał zapłacić niż czekać najazdu innych wojskowych delegacji, które należało na Warmii zakwaterować i żywić. Wprawdzie pieniądze było coraz trudniej zebrać, ale w skarbcu warmińskim zawsze była jakaś sumka, by nie czkając na spływ podatkowych pieniędzy zapłacić żołnierzom. Deklarował pomoc Krzysztof Korycki podkomorzy chełmiński, generał i poważany dowódca. Czasy były jednak trudne, wojsko nieopłacone a król Jan Kazimierz zrezygnował z tronu. Na sejmie jesiennym 1668 r. Władza zdołał wytargować ulgę dla Warmii, ale nie za darmo. Do kanonika Szolca pisał, iż za przysługę „Panu podkomorzemu chełmińskiemu mam dać karetkę i parę koni, panu podczaszemu sanockiemu karetkę i cztery konie bo nam służyli życzliwie z dobrem afektem”⁶⁷. O tym co wynegocjował w Warszawie oznajmiał kapitule dodając, iż poinformował już biskupa kijowskiego Tomasza Ujejskiego: „że wojsko napało się gwałtem stać w dobrach duchownych na tę zimę. Nie mógł ich zatrzymać ImP marszałek, hetman wielki koronny bo nawet się i do konfederacji brali. [...] My damy pieniądze w dobrej monecie okupując niewygodą stanowiska”⁶⁸. Biskup zaznaczał, że łaskawość okazał Warmii Jan Sobieski marszałek wielki koronny, bo polecił nie wieść wszystkich pieniędzy do Lwowa, a to ze względu na koszty podróży i niebezpieczeństwo na drogach. Sobieski „ordynował abyśmy 15 tysięcy zawieźli do Torunia panu generałowi Stachurskiemu, dla praesidium białocerkiewskiego a ostatek abyśmy przecię zawieźli do Lwowa”. Dalej pisał biskup: „Przymawiali się panowie wojskowi, aby to dać na pana Stachurskiego we złocie albo w talerach bo snąc w Białejcerkwi nie tylko nie idą szelągi, ale i szostaki po cztery grosze tylko biorą, Alem ja tego nie chciałem rozumieć powiadając, że chwała Bogu kiedy my i szostaki mieć możemy. To tedy namieniwszy WMMP oznajmując, że te pieniądze jak najprędzej trzeba dowieźć tak do Torunia jak do Lwowa. Życzyłbym, żeby tu był przybył X Ekonom i sam te pieniądze wyprawił”⁶⁹. Choć wymienione sumy wojsku

⁶⁶ AAWO Aa 1, k. 186v J. Potocki do J. S. Władzy, Warszawa 23 III 1668.

⁶⁷ AAWO, Aa 1, k. 54 J. S. Władza do Z. J. Szolca, Heilsberg 13 XII 1668.

⁶⁸ AAWO Ab 19, k. 47 J. S. Władza do Kapituły warmińskiej, Heilsberg 14 XII 1668.

⁶⁹ Ibidem.

dowieziono, to jednak do Braniewa weszła kompania piechoty pod dowództwem Trzebuchowskiego nadzorowana przez komisarzy warmińskim.

Obciążenia finansowe z każdym rokiem wzrastały. W 1669 r. duchowieństwo deklarowało *subsidium charitativum* w wysokości pół miliona złotych, na Warmię przypadło 50 tys., podczas gdy biskupstwo chełmińskie miało zapłacić tylko 8606 zł⁷⁰. Biskup Wydźga wprawdzie protestował przeciw nadmiernemu obciążaniu biskupstwa, gdyż jeszcze sejmik generalny Prus Królewskich uchwalił podatek w wysokości ośmiu poborów i 13 akcyz⁷¹. Mimo że uchwała podatkowa została podjęta w lutym, to pieniądze także na Warmii wybierano powoli. Ekonom biskupstwa kanonik Nycz nie ponaglał, bowiem doszły do niego wieści, że jakiś protest przeciw podatkowi zapadł na pruskim generale stąd uznał, że być może uchwała podatkowa zostanie unieważniona. Gdy w ten sposób tłumaczył się biskupowi, ten odpisał mu: „Miły Brataszu, co to za głowa taka wasza, choć siwa, gołębia? Mogłoc by się nie mało w tej materie mówić, ale ja nie umiem mówić nigdy tylko nim *veneratione* w ludziach zacnych i mnie przyjaznych i Pan Bóg widzi, że szczerze *restiti* aby i drudzy ani mówili ani pisali. Ja tylko mówię do WMP i Brzuchała!, że się dziwuję jak się to w twojej sędziwej głowie mógł zmieścić ten koncept. Ergo już WMP nie powiniesz nic dać? Święte by to rzeczy byli kiedy by to tak z ciężarów wychodzić. Piszę do Kapituły i referuję się na tamten list. Pieniądze trzeba jak najprędzej odesłać i do Torunia i do Lwowa. Szarpnie nas Bracie i twój synowiec bo to ma być na *praesidium* białocerkiewskie”⁷². Wydźga narzekał na podatki sejmikowe, na *hybernę* ale ponaglał, by pieniądze zbierano szybko i szybko płacono wojsku. Skrupulatny Nycz, którego Wydźga familiarsko potraktował pożegnał się z tym światem zamordowany na schodach zamku lidzbarskiego przez Żyda konwertytę tylko dlatego, że odkrył nadużycia zamkowej służby. Ledwo zebrano jedne podatki, gdy sejmik generalny uchwalał następne. W 1671 r. sejmik trzykrotnie podejmował podatkowe uchwały, w tym nadzwyczajny podatek dla króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego i dwa bardzo wysokie przez pobory i akcyzę. Obciążenie było duże, ale Warmiacy nie ociągali się z płaceniem podatków. W końcu roku, ku zdumieniu Wydźgi, żołnierze zaczęli domagać się jeszcze 10 100 florenów i Wydźga pisał do kapituły, że trzeba myśleć o zaspokojeniu ich roszczeń.

Rok 1672 zapowiadał kolejne podatkowe obciążenia. Biskup wybierał się w lutym na sejm, prosząc do towarzystwa delegatów kapituły warmińskiej. Wiedziało, że Turcja zamierza dokonać ataku na ziemię Rzeczypospolitej. Przepuszczenia

⁷⁰ AAWO, D 108, k. 141; S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, s. 221.

⁷¹ Ibidem, s. 194. Do skarbu Prus Królewskich z tego podatku wpłynęło z poborów 46904 zł a z akcyz 72904 zł.

⁷² AAWO, Aa 2, k. 19, J. S. Wydźga do ekonomy J. Nycza, Heilsberg 14 XIII 1669; Biskup zaznaczał też Cze-
mu wszystkich pieniędzy nie masz *Responde tantum co my oddano paratis* tak chlebowych dawnych jako i *octo agrarias* in suma 2000 zł odpowiednio trzeba jeszcze 4000 zł z których do Torunia większa połowa ma być oddana przez pana Hattyńskiego, druga mniejsza część lejtnantowi do Lwowa, odwiezie także w białe monecie.

stały się prawdą, gdy na sejm poseł turecki przywiózł wypowiedzenie Polsce wojny. Szarpana wewnętrznymi sporami Rzeczpospolita nie mogła sprostać armii tureckiej. Główna polska twierdza Kamieniec Podolski skapitulował 26 sierpnia 1672 r., Turcy znaleźli się na przedpolach Lwowa, a tatarskie czambuły zapuszczały się pod Biecz i Hrubieszów. Jan Sobieski z garstką wojska znosił tatarskie oddziały odnosząc zwycięstwa pod Niemirowem i Komarnem. Polska jednak zawarła traktat w Buczaczu, tracąc Podole, i godziła się na płacenie haraczu. Utrata Kamieńca Podolskiego i traktat w Buczaczu były wstrząsem w Rzeczypospolitej. Sejmik generalny na początku października 1672 r. uchwalił podatki, a w maju 1673 r. pogłównę, z którego do skarbu prowincji miało wpłynąć prawie dwieście tysięcy złotych. W Prusach Królewskich zaczęto zaciągać prowincjonalne wojsko. Sejmik uchwalił wystawienie 600 żołnierzy na potrzeby Rzeczypospolitej. W połowie czerwca 1673 r., za zgodą sejmiku, podwyższono liczbę żołnierzy do 800. Klęska sprawiła, że zaczęto czynić zaciągi do wojska. Wydźga poza wsparciem uchwał sejmikowych tuż po upadku Kamieńca przebywając w Warszawie z generałem Krzysztofem Koryckim uzgadniali w jaki sposób i jak opłaci dominium warmińskie zaciąg do wojska. Biskup nie odmawiał pieniędzy, ale chciał, by za nie utrzymywać żołnierzy, nie chciał płacić na zbędnych jego zdaniem oficerów, księdza kapelana, cyrulika. Oddział bez nich może się jak twierdził obejść⁷³. Tymczasem kanonik Szolc podpowiadał mu, że zaciągi do wojska już są spóźnione bowiem kampania wojenna w roku 1672 kończy się. Niemniej uważał, że zwiększenie liczby wojska jest nieodzowne. Na początku października 1672 r. pisał do kanonika Szolca: „Ba nie chce się to człowieku nic robić kiedy myśli się o tych zawieruchach Polskich. I to nasze werbowanie pan Bóg to wie jako pojdzie. Ludzi tutecznych wyprowadzać jest nie mała dziura i ujma, nie godzi się, obcych za się nie możemy dostać. Koszt niesłychanie wielki [...] teraz niedawno w Królewcu dawano po kilkunastu etami po kilkudziesiąt talerów na rękę, aby tam prędzej nawabić ludzi res prawie Supra Fidem, sed non supra modernam praxim a dobrze WMć piszesz, że to już podobno będzie po czasie et post bellum auxilium. Ba i podobno niewiele byśmy się tą przysługą ochronili od hiberny bo się stantibus rebus zacieśni się Polska ubędzie duży szmat gruntu kędysz się będzie miał podziać żołnierz na zimę? Nie wiem tedy co tu czynić, poradź proszę byśmy się byli ochotnie w te werbunki wdali tak byśmy byli musieli ciągnąć się na większe coraz spery”⁷⁴. Tymczasem doszedł drugi kłopot. Wojska elektorskie żądały zgody na przemarsz przez Warmię. Biskup dał kategoryczną odmowę uzasadniając, że do dominium zmierzają na zimowe leża polskie oddziały Jana Sobieskiego. Biskup wiedział już, że ma „deklarację IMC marszałka wielkiego koronnego, że tu u nas nie postoi teraz żołnierz o czym przecie nie trzeba opowiadać dla brandenburskich. Nie będziem tedy mieli

⁷³ AAWO, Aa 1, k. 122 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 15 IX 1672.

⁷⁴ AAWO, Aa 3, k. 1–2 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 4 X 1672.

hospitantes, ale chleb niezmierny plusquam 80 tysięcy szelągami każe dokładać⁷⁵. Spore więc były wydatki na hybernę a jeszcze większe zapowiadały się w roku 1673. Wiadomo było, że wojna jest nieunikniona po sejmowej uchwale odrzucającej traktat w Buczaczu. Sejmik generalny obradujący w Grudziądzu w pierwszych dniach maja 1673 r. uchwalił pogłówne. Wydźga pisał do kapituły, iż podatki dla ratowania ojczyzny uchwalono na sejmiku generalnym Prus Królewskich dodając „Podatki uchwalono. Nie trzeba na to i sejmiku tylko conferentiej z WMPanami, ale by się wygodziło niektórym ludziom, którem się podobają ceremonie złożył się sejmik w Helsbergu pro die 29 praesenti, bo czas nie pozwala dalszej zwłoki⁷⁶. Zwołał zatem Wydźga sejmik warmiński do Lidzbarka Warmińskiego, by ten pogłówne zatwierdził. Gdy podkomorzy chełmiński Krzysztof Korycki zarzucił mu, że ociąga się z płaceniem hyberny rozgniewany i rozżalony biskup odpowiadał: „A żeby ja też to był taki grobian, żebym to co należało do chleba zimowego a jeszcze wiedziałem, że to należało samemu Marszałkowi Wielkiemu Koronnemu i Księciu Hetmanowi Polnemu [Dymitr Wiśniowiecki wojewoda bełzki – przyp S.A.]. Wielka by to moja grzeczność była, chleb zimowy oddawać w lecie, to by to był chleb latowy. Oddaliśmy wszystko et in superabundanti cum submissima gratiarum action et gratudine. Nie wiemy, że coś to jeszcze winni⁷⁷. Kanonikowi Szolcowi zaś wyznawał szczerze, że być może jakieś nieprawidłowości w hybernie zaszyły ale niezbyt ważne. Z rozmów z koroniarzami dowiadywał się, że Warmia jest krainą ludną, bogatą i można tu werbowników przysyłać bo chętnych do wojaczki nie brakuje. Szolcowi zwierzał się biskup, że jeden z jego gości „u stołu o tem discursował jako to tu Kraj obfity, ludny, niedotknięty⁷⁸. Przyznawał, iż dochodzą go wiadomości i takie: „Ciechanowic powróciwszy z Warszawy powiada jaki ucisk i ciężar na ludzi w Polsce daleko cięższej niż tu bo ustawiczne oprócz podatków zdzierstwa. Toć to u Nas chwała Bogu jeszcze nie najgorzej a przecie nie chcą oddawać na czas, będą musiał sędzić retentore, co to pociecha mierzić się z ludźmi⁷⁹. Wydźga pilnował, by podatki z Warmii trafiły do skarbu Prus Królewskich i wojska koronnego. Gdy toczyła się kampania chocimska z Warmii wciąż odwożono zebrane pieniądze. Zdaniem biskupa była to powinność obywatela: „Ojczyźnie wygodzić zwłaszcza w takim razie, opus plusquam

⁷⁵ AAWO Aa 1, k. 130 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 18 XII 1672.

⁷⁶ AAWO Ab 19, k. 110 J. S. Wydźga do kapituły warmińskiej, Heilsberg 22 V 1673.

⁷⁷ AAWO Aa 1, k. 170 J. S. Wydźga do K. Koryckiego, Heilsberg 17 VI 1673. W tym samym liście biskup zaznaczał: Hiberna nie w dobrej monecie ale in currenti oddawać się zwykła. Item nie całą sumę hibernorum liczono w Gniewie bo ta część, która panu wojewodzie bełskiemu należała odesłało się aż do Lwowa. To tedy tak WMP namieniam i sprawuję bo byśmy się barzo musieli wstydać gdybyśmy się do tych czas czuli dłużnemi przypominając sobie co o dawnych Persach napisano, że u nich duo gravissima eredeantur peccata, Debre et mentiti. Ale, że jest rozkazanie pana Marszałka, że intervenit w tem autoritas WMP, aby dać i tak wiele dać i dobremi pieniędzmi dać zaraz bez żadnych replik i targów kazało się odliczyć pieniądze i bez żadnej zwłoki odprawiony jest pan Biedrzycki ale jakom wyrozumiał nie tak prędko pospieszy nazad, bo tu ma swoje niektóre sprawy.

⁷⁸ AAWO, Aa 1, k.176 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Heilsberg 18 VI 1673.

⁷⁹ Ibidem, k. 177.

Heroicum et plusquam meritrium, ale jeśliby stąd mogła być jaka ochrona i conslacya tej Diaecesyjej wierzcież mi żeby to była nie zła okazja i słuszna abyśmy się wszyscy do tego mieli⁸⁰. Z niepokojem oczekiwano na Warmii wieści z Ukrainy, a gdy doszły o chocimskim zwycięstwie biskup Wydźga nakazał, by w katedrze i innych kościołach odprawiono dziękczynne nabożeństwa z odśpiewaniem *Te Deum laudamus*⁸¹. Radość mieszała się jednak ze smutkiem, gdyż we Lwowie zmarł król Michał Korybut. Rzeczpospolita weszła w czas bezkrólewia. Królem wybrano marszałka wielkiego koronnego Jana Sobieskiego. Wydźga zaś od dawna utrzymywał z nim dobre przyjazne stosunki. Koronację króla odłożono aż do zakończenia wojennych działań. Turcy wciąż byli groźni, a Lwów w wielkim niebezpieczeństwie.

Nie trzeba było nikogo przekonywać, iż koniecznością jest uchwalanie podatków na wojsko. Wydźga ani kapituła nie sprzeciwiali się temu zwłaszcza, że dotarły królewskie pisma o pieniądze. Biskup nie sprzeciwiał się zapłacić a konto przyszłej hyberny, utyskiwał jedynie, iż będzie ciężko zebrać pieniądze, gdyż ludzie i tak są już obłożeni wysokimi podatkami. Królewskiej prośbie nie mógł odmówić: „każe Pan quem unice veneror powinno i musi być wszystko choćby i spod skóry dobywając. Naskrobie się tedy tego ze trzydzieści tysięcy złotych rachując currentu moneta i aby Królowi commodius i bliżej było tem dysponować wysłałem to do Elbiąga perswasus że DD Elbingensi przyjmie to ochotnie ad fidele depositum do krótkiego czasu a teraz poselałem do Warszawy X Jędrzeja Zagórnego tuteczny szlachcic i kanonik guttstadzki⁸². Królowi Janowi III Sobieskiemu odpowiadał biskup: „Rozkazujesz mi WKM, aby wygodzić czemkolwiek pieniędzy in hac urgenti communi necessitate ad rationem przyszłej da Bóg hyberny, zażywałem rozmaitych sposobów ale wziąć co teraz u ludzi nie podobna w tem przednowku i w tej kilka lat niemożności aby co kędy sprzedać... ale kiedy WKM kazać raczysz wszystkiego tentare powinienem i starać się koniecznie, że będzie sumka pieniędzy⁸³. Oszczędny Wydźga zawsze znajdował w skarbcu jakieś pieniądze wiedząc, że mogą być one w każdej chwili potrzebne na żołd dla wojska. Kłopot sprawiały w tym czasie wojska brandenburskie z których jeden oddział jako posiłkowy miał podążyć na kampanię turecką. Warmia miała zagwarantować temuż oddziałowi wszystko, gdy będzie przechodził przez jej granice. Biskup i tu znalazł rozwiązanie. W Biskupcu, w magazynach jego poddani złożyli wszystko co wojsku było niezbędne i stąd podwodami przewieziono prowiant, furaz dla koni do Szczytna gdzie stacjonował brandenburski oddział posiłkowy. W kampanii ukraińskiej oddział ten nie tylko stracił konie, uzbrojenie ale z głodu żołnierz chorował⁸⁴.

⁸⁰ AAWO, Aa 1, k.203 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 XI 1673.

⁸¹ AAWO, Aa 1, k. 202 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 3 XII 1674.

⁸² AAWO Aa 1, k. 209 J. S. Wydźga do starosty grabowieckiego Mączyńskiego, Heilsberg 12 VII 1674.

⁸³ AAWO, Aa 1, k. 213 J. S. Wydźga do Jana III Sobieskiego, Heilsberg 12 VII 1674; Aa 1, k. 208 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 15 VII 1674.

⁸⁴ AAWO Aa 2, k. 13 Jan III Sobieski do J. S. Wydźgi, obóz pod Oratowem 10 X 1674.

Jak każdej jesieni, tak i jesienią roku 1674, najpierw król, a potem poszczególne oddziały upomniały się o hybernę. Wojewoda pomorski i zarazem podskarbi pruski Jan Ignacy Bąkowski przypomniał się o akcyzę z miast warmińskich i pogłówne od sołtysów. Wydźga nie odmawiał a swoich ponagłał, że na św. Marcina podatki należy wnosić⁸⁵. Wojna wciąż trwała i wymagała finansowych nakładów król nieustannie był w obozach wojskowych. Ciągłe apelował o nowe werbunki. Królewscy wysłannicy i pisma docierały też na Warmię. W lipcu 1675 r. królewski deputat niejaki Koenigseg prosił Wydźgę: „Królowi trzeba ludzi, zaczem dajcie cokolwiek luźnych, niech dają miasta i wsi byle każdemu obmyślili muszkiet”⁸⁶. Biskup nie odmawiał, choć na werbunki zgadzał się niechętnie i uzależniał je od zgody kapituły warmińskiej. Cieszyło królewskie zwycięstwo pod Lwowem, obrona Trembowli, ale decydujące starcie polsko-tureckie miało nastąpić w roku 1676. Gdy kampania wojenna kończyła się na Warmii spodziewano się wojskowych wysłanników po hibernę. Wydźga pod koniec października gdy doszły do niego wieści, iż w Olsztynie pojawili się jacyś żołnierze przypominał kapitule, by tuż po św. Marcinie pieniądze były w skarbcu warmińskim. Na początku stycznia 1676 r. informował Szolca, że wojskowi wstrzymali jego wyjazd na sejm do Krakowa. W liście do tegoż kanonika zaznaczał: „Opportunc się stało żem z Helsberga nie wyjeżdżał bo hyberna nasza dostała się panu wojewodzie ruskiemu i panu podczasemu sanockiemu oboźnemu wojskowemu, przysłali tedy po to obadwaj i już tu liczą pieniądze, Waszy też tam DD Administratores niech przysyłają jak najprędzej, odesłał już wczora X Olsztyński”⁸⁷. Na sejmie koronacyjnym biskupi zgodzili się na wypłacenie i to wcześniejsze pieniądze podatkowych. Biskup Wydźga tłumaczył, że zgodził się na takie rozwiązanie tylko dlatego, by obcy „nie zagląдали z wielkimi gębami, assistentami, hałasami i szukaniem okazji do kłopotu”⁸⁸. Owi obcy to delegacje żołnierskie przyjeżdżające po hibernowe pieniądze. Biskup nie chciał, by przyjeżdżali na Warmię, siedzieli zbyt długo i wymagali utrzymania tak długo, aż nie dostaliby pieniędzy z hyberny. Niestety już w maju pojawili się wojskowi wysłannicy. „Oznajmił wczora wieczorem X Demuth, pisał Wydźga do Szolca, o przybyciu żołnierzy z assignacją po pieniądze podatkowe. Nie ujdziemy z tego po staremu a lżej jest wypłacać się z tych podatków powoli,

⁸⁵ AAWO, Aa 2, k.13 Jan III Sobieski do J. S. Wydźgi, obóz pod Oratowem 10 X 1674; Aa 1, k. 225 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 22 X 1674; Aa 1, k. 238 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 10 XII 1674; W tym ostatnim liście biskup nie rozumiał tłumaczeń, iż nie wiedziano, iż na św. Marcin należy podatki do skarbu warmińskiego wnosić: Prawnikowie mówią terminus conservatus wydawanie chleba quotannis jest św. Marcin, już to decantatissimum tak dawno ustanowiono tak barzo produkowane, że musi się rodzić w Szwajcarach albo w Brasiliej kędy ten co tego niewie, ale jako zima raz prędzej raz później do nas przychodzi tak i ci nasi żołnierze czasem od nas biorą pieniądze prędzej czasem później ktosz to zgodnie ich omnipotentione. Kiedy bym był wcześniej przed św. Marcinem intonował tę contributię dopieroż się byli dziwowali.

⁸⁶ AAWO Aa 3, k. 89 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 6 VII 1675.

⁸⁷ AAWO Aa 3, k. 134 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 5 I 1676.

⁸⁸ AAWO, Aa 3, k. 155 J. S. wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 25 V 1676.

kiedy to elusum est tempu sejmiku, to zaś to oraz napadnie”⁸⁹. Wydźga w następnych listach informował, że owi żołnierze nie dokuczili zbyt długo na zabawili w Lidzbarku Warmińskim⁹⁰. Pojawienie się żołnierzy zmuszało myśleć o zbieraniu podatków. Sejmik generalny Prus Królewskich wyznaczono na 14 lipca 1676 r., ale na Warmii zgodnie z deklaracją biskupów wypłacano już pieniądze a konto przyszłych podatków. Wojewoda pomorski Jan Ignacy Bąkowski domagał się szybkiego zwołania sejmiku generalnego nawet bez uniwersałów królewskich. Biskup Wydźga jako prezes ziem pruskich w kompetencji którego było zwoływanie sejmików pruskich, ale za uniwersałem królewskim, na tą propozycję nie przystał. Wydźga ponaglał, by na Warmii podatki już wybierano. Informował kanonika Szolca: „Bywali tu u mnie ludzie i civitatenses i szlachta tuteczna jako to pan sędzia, panowie Troszkowie, pan Karwat, wszyscy eius sunt sensus już ci prawie widzimy co mamy dać, drukować to choć jeszcze nie wszystko wyrażono (bo ranione wyprawy, dymów, szelężnego trzeba będzie dać więcej) lepiej to powoli wydawać zawczasu, bo zaś potem będzie ciężko nagle się silić. Był też u mnie wtenczas Vester D. Roth z Meelsackiego, ten (zda mi się) powiadał, że tam u WMciów już składają czy wybierają i dobrzeby to alem nie dobrze zrozumiał, tylko to pamiętam, że się tem szczycił, że najpierwszy zawsze jest ad contribuendum, bo się mu dała znać gdzie indziej bieda, gdzie wołałbył przepłacić niż ponosić co ponosił i z drugimi⁹¹. Wychodząc naprzeciw postulatowi miast i szlachty biskup zwołał sejmik warmiński do Lidzbarka Warmińskiego na 25 czerwca 1676 r., sejmik ten poprzedzał sejmik generalny Prus Królewskich wyznaczony przez Wydźgę na 14 lipca”. Sam nie zamierzał uczestniczyć ani w sejmiku warmińskim ani w sejmiku generalnym. Wydźga wyjechał do Warszawy był przecież podkanclerzem koronnym i musiał wykonywać swe obowiązki. Dotknięty chorobą na Pradze pod Warszawą oczekiwał na rezultaty kampanii wojennej Sobieskiego. Tymczasem sejmik generalny uchwalił pogłównę, które wniosło do skarbu prowincji 314 188 złotych⁹². Z zadowoleniem przyjął zawarcie polsko-tureckiego porozumienia pod Żurawnem.

Jesień 1676 r. spędził Wydźga na Warmii, ale już w grudniu był w Warszawie. Czekał na otwarcie obrad sejmu zapowiedziane na połowę stycznia 1677 r. i wyko-

⁸⁹ AAWO Aa 3, k. 154 J. S. wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 22 V 1676.

⁹⁰ AAWO Aa 3, k. 160 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 30 V 1676. Biskup pisał: Przyjechał sam kapitan z pułku pana podczaszego sanockiego a od polskich jego chorągwi towarzyszy, ale się nie przykryli barzo o pieniądze bom powiedział bonum textum panu podczaszemu na odjezdnem w Krakowie tak o to, że na zbyt skoro upomniał się pieniędzy, jako o to że wnosil instancją za panem wojewodą ruskiem, aby tu pozwolić werbować jakiemś Hondorfowi i to to w liście swojem deprecatur pan podczaszy. Prosilili tedy ci żołnierze aby jem dać choć cokolwiek ad actionem i to się uczyniło, dało się jem 2 tysiące florenów bo były zostały od tego co się ludziom pana Stolnikowem wydało, nie barzo jem było w smak, że i niewiele wzięli i prędko się ich odprawiło, bo hoc genus hominum radzi, kiedy ich bawią jak to ci chwalili u stołu, że tam kiedyś w biskupstwie Płockiem bawili się blisko półroczą nim jem oddano co należało. Najcięższa nam podobno będzie z ludźmi pana wojewody ruskiego, których chwała Bogu, że dotąd nie widać.

⁹¹ AAWO, Aa 3, k. 160v J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Heilsberg 30 V 1676.

⁹² S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, s. 194.

nywał obowiązki podkanclerskie. Sejm debatował o stosunkach polsko-tureckich a także o stosunkach z elektorem brandenburskim. Obradujący mimo ostrego konfliktu politycznego zatwierdzili rozejm zawarty w Żurawnie i zgodzili się traktat welawsko-bydgoski. Król starał się utrzymać liczebność wojska a wynosiła ona ponad 22 tysiące żołnierzy. Tym razem potrzebni oni byli nie tyle na obronę ziem ukraińskich co do realizacji bałtyckiej polityki wymierzonej przeciw Fryderykowi Wilhelmowi. Na utrzymanie wojska potrzebne były duże pieniądze. Uchwalone przez sejmik generalny Prus Królewskich podatki wybierano powoli. Wydźga zaś choć przebywał w Warszawie chronił dominium warmińskie przynajmniej przed zimowym postojem wojsk koronnych. W piśmie do kanonika Szolca narzekał, że wiele kosztuje jego pobyt w Warszawie bo tu wszystko bardzo drogie, ale jego obecność na coś się biskupstwu przydaje. Wydźga tłumaczył przyjacielowi: „A to czynię al-laborando aby Biskupstwu jakkolwiek ulżyć od żołnierza, bo ImX Biskup Krakowski szczerze przedemną listownie styskuje, że mu i jednej wsi nie zostawiono wolnej. Drudzy też biskupi i opaci conquerentur nie pomału a za się PP Distributores wymawiają się, że nie było gdzie żołnierza podzieć kiedy tak wiele Polski ubyto”⁹³. W styczniu 1677 r. kapitule dawał nadzieję, że „Consistencyi żołnierskiej podobno mieć nie będziemy, ale pieniądze kazać gotować jak najprędzej. Ja już musiałem sam dać na potrzeby pana wojewody ruskiego 1700 złotych i nad to in moneta currenti, przysłał po to umyślnie kapitana swego jak na pewne, co rozumiecie jak to miło obnażać się z tego w Warszawie co człowiek dla siebie i dla zdrowia przywiózł”⁹⁴. Po skończonym sejmie Jan III Sobieski wyruszył do Gdańska a wraz z nim do Gdańska podążył też biskup Wydźga. W Gdańsku biskup otrzymał królewską nominację na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i został zarazem prymasem Polski.

Na początku roku 1678, gdy nie doszło do wykonania porozumienia ze Szwecją, gdy uderzenie Szwedów opóźniło się, król opuścił Gdańsk i przez Malbork, Lubawę podążył do Lublina. Biskup Wydźga wyjechał do Lidzbarka Warmińskiego, czekał na papieskie potwierdzenie nominacji na arcybiskupstwo gnieźnieńskie a potwierdzenie opóźniało się. Atak wojsk szwedzkich na Prusy Książęce, który nastąpił jesienią 1678 r. przeraził biskupa tak samo jak groźna stała się odsiecz brandenburska idąca z Pomorza do Prus Książęcych. Gdy burza wojenna miała się ku końcowi Wydźga wyjechał z Lidzbarka Warmińskiego. Dwa pierwsze miesiące roku 1679 spędził w Grodnie na sejmowych obradach. Nie oszczędzono biskupowi kry-

⁹³ AAWO Aa 3, k. 200 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Warszawa 17 XII 1676.

⁹⁴ AAWO Aa 3, k. 207v–208 J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Warszawa 5 I 1677. Biskup także nadmieniał w tym liście: Pisał do mnie pan Karczewski, że mi uczyniono fawor, że z swoim będę miał sprawę (bo ci do Warmiej mają assignatie, to jest pan wojewoda ruski pan Sieniawski i pan Karczewski) i exaggerat to, że jest differentia między swiem a obcem. Odpisze mu, że jest ta differentia, że obcy bierze z mego chłopca a swój i z chłopca i ze mnie. I pisze też, że w Warszawie także chcieli co wziąć ad actionem hyberny, odpisało mu się i jeszcze się odpisze, że on ma assignatią do Warmiej nie do Warszawy, o tem tu nie myśleć bo Ja tu nie mam skąd co wziąć.

tyki, pojawiały się ulotne druki, zarzuty różne wreszcie jak sam przyznawał kanonikowi Szolcowi „odjechałem z Grodna przed końcem sejmu, że mię tam tytułuje Staruszkiem i swientem nie potrzebowałem tych pieszczot”⁹⁵. Wydźga już bardziej myślał o przeprowadzce do Łowicza i Gniezna i o rozliczeniu się z swych rządów na Warmii. Wciąż jednak pilnował aby pieniądze wojskowym na czas dostarczać, by podatki systematycznie wybierać i bronił Warmii przed przemarszami brandenburskich oddziałów. Rozliczał się Wydźga ze swych rządów z kapitułą, w tym także z podatków, z hyberty, z zaciągów wojskowych. Warmii bronił przed nadmiernymi podatkami, nie chciał, by zimą stacjonowały tu wojska koronne, dbał, by w skarbcu warmińskim zawsze były jakieś sumy pieniężne.

Stanisław Achremczyk, *Bischofs Wudzgas Sorge um das Ermland*

Zusammenfassung

Sein Amt in Ermland begann Bischof Johann Stefan Wudzga während des polnisch-schwedischen Krieges. Das Kriegsende bedeutete im Dominium jedoch nicht, dass es Zeit des Friedens kam. Der Bischof machte sich darum Sorgen, Frauenburg und Braunsberg von der brandenburgischen Vorherrschaft zu befreien. Relativ schnell gelang es ihm, Frauenburg von der Armee des Kurfürsten zu befreien, Braunsberg aber verließ das Brandenburger Heer erst im Oktober 1663. Die Bedrohung seitens Brandenburg bestand weiterhin. Als das Brandenburger Kontingent in Rahmen der Lehnungsverpflichtungen des Kurfürsten in die Ukraine marschierte, musste ihm Ermland Futter und Lebensmitteln liefern, während des Rückzugs sollten die Bewohner des Dominiums dieselben Dienste leisten. Der Bischof war erschrocken, als die schwedische Armee das Herzogtum Preußen überfiel. Es sah so aus, dass der Krieg auch das Dominium Ermland betreffen wird, diese Befürchtung war aber grundlos. Zu ständigen Sorgen des Bischofs Wudzga gehörten aber Steuern für die polnische Armee. Die Steuern wurden von der Generalversammlung Königlich Preußens verabschiedet, was die Bischöfe auch akzeptierten, schließlich sollten die Kirchengüter auch Hiberne leisten. Wudzga, ähnlich wie die Domherren, widersprach den Steuern nicht, Hiberne zahlte man in Geld, um das Ermland vor der Stationierung des königlichen Heeres zu verschonen. Im Briefwechsel des Bischofs wurde den Steuern-Fragen viel Aufmerksamkeit gewidmet – indem er überlegte: zahlen oder damit etwas zögern. Wudzga zahlte sogar im Voraus, bevor die Steuerbeschlüsse verabschiedet waren, weil er Angst vor den zuchtlosen Soldaten hatte. Die inneren Angelegenheiten Ermlands machten ihm zu schaffen, aber er konnte damit zurechtkommen. Der Bischof klagte über hohe Kosten des Hofes, der Armenhilfe, der Unterstützung der Kirchen und des Wiederaufbaus Ermlands nach dem polnisch-schwedischen Krieg. In seinen Briefen gab es aber vom Bau des barocken Sitzes keine Rede, allenfalls wurden die Renovierungsarbeiten im Umland der Burg erwähnt. Daraus kann man schließen, dass die Feststellung, dass er den barocken Sitz im südlichen Teil der Burg erbaut habe, nicht wahr ist. Wudzga renovierte gegebenenfalls die vom Bischof Moritz Ferber errichteten Gebäude.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Stanisław Achremczyk, *Bishop Wudzga's concerns for Warmia*

Summary

Bishop Jan Stefan Wudzga was in the government of Warmia during the Polish-Swedish War. Following the end of the war, there was no peace for the episcopal domain. The bishop's concern was to free Frombork and Braniewo from the Brandenburgian occupation. He managed to free Frombork from the elector's armies relatively quickly, whilst Braniewo was only left by Brandenburgian forces in October 1663. However, the threat from Brandenburg remained. When the Brandenburgian contingent was on its way to Ukraine, Warmia provided fodder and food, and when it returned it passed through the domain or nearby, the inhabitants again had to provision it. The

⁹⁵ AAWO Aa 1, k. 147 J. S. Wudzga do Z. J. Szolca, Heilsberg III 1679.

bishop became alarmed in 1678, when a Swedish invasion of Royal Prussia. It seemed that the war would also affect the domain of Warmia. There was fear. Bishop Wydźga was constantly concerned about the taxation of the Polish troops. Taxes were passed by the Parliamentary General of Royal Prussia, the bishops in the Sejms agreed to the extraordinary taxes, and finally the priesthood had to provide a hyberne. Wydźga and the canons did not object to the taxes, the hybernas brought in money which saved Warmia from the stopover of the crown's armies. In the bishop's correspondence tax issues occupy a substantial amount of space – to pay or delay with payment. Wydźga even brought in prepayments before the relevant tax resolutions were passed, he was afraid of the unpunished soldiers. The internal affairs of Warmia caused him a lot of trouble but he was able to deal with the problems extremely well. The bishop complained he had to financially support the manor, the poor, to repair the churches and to rebuild the Warmia after the destruction of the Polish-Swedish War. However, in his correspondence there is no mention of building a baroque mansion; at most repairing the buildings in the forecourt. It can therefore be concluded that the construction of the baroque palace on the southern side of the castle cannot be attributed to him. At most, Wydźga repaired the buildings constructed by Bishop Maurice Ferber.

Translated by *Aleksander Pluskowski*

prof. dr hab. Stanisław Achremczyk
Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie
stanislaw.achremczyk@obn.olsztyn.pl

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie – AAWO

- Acta Capituly, t. 8, k. 27 opis ingresu Wydźgi.
- Acta Cap., t. 8 posiedzenie kapituly 26 V 1673.
- Acta Cap., t. 9, k. 147–147v, 148, 149, 206v–207v.
- Varia 11, k. 132 Reces sejmiku lidzbarskiego 22 XI 1679.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Aa 1, k. 9, 6–6v, 18, 54, 68, 86, 94, 122, 130, 147, 166, 168, 170, 174, 186v, 203, 208, 209, 225, 238.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Aa 2, 1, 6–6v, 13, 19, 31.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Aa 3, k. 1–2, 19, 89, 134, 154, 155, 160, 180v, 200, 207v–208, 215–216v, 408, 411.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Ab 19, k. 51.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Ab 8, k. 199.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Ab 9, k. 141.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Ab 18, k. 77–77v.
- Korespondencja J. S. Wydźgi, sygn. Ab 19, k. 2, 15, 47, 110, 141.
- sygn. AB H. 241, s. 104–105.
- sygn. C 19, k. 121, 122, 124–125, 127, 128.

Archiwum Główne Akt Dawnych

- sygn. V, k. 30 Archiwum Radziwiłłowskie, J. S. Wydźga do B. Radziwiłła, Heilsberg 30 X 1661.

Archiwum Państwowe w Gdańsku – AP Gdańsk

- sygn. 300.29/150, k. 322 J. S. Wydźga do stanów Prus Królewskich, Heilsberg 28 IX 1660.
- sygn. 300.29/151, k. 136v Instrukcja Prus Królewskich na sejm warszawski 2 V 1661.
- sygn. 300.29/152, k. 125 Laudum contributionis, Malbork 1 XI 1661.
- sygn. 300.29/154, k. 71 Laudum ordinis equestris de capitacione, Malbork 22 VI 1662.
- 300.29/150, k. 189v Reces sejmiku generalnego, Chełmno 25 VIII 1660.

Archiwum Państwowe w Toruniu
– Archiwum Szczanieckich, nr 21, s. 77.

Biblioteka Czartoryskich
– rkps 2096, s. 256–275, Lwów 20 VIII 1663.

Źródła drukowane

Radziwiłł B.
1979. *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa.

Opracowania

- Achremczyk S.
1988. *Biskup warmiński Jan Stefan wydzga jako prezes ziem pruskich*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 3–4, ss. 275–288.
1991. *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn.
1996. *Polska wobec Prus Książęcych (1657–1701)*, w: *Przeszłość natchnieniem dla teraźniejszości*, red. K. Brzostek, Elk, ss. 143–154.
1997. *Suwerenność zagrożona. Warmia a Prusy Książęce w drugiej połowie XVII wieku*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Apogeum sarmatyzmu. Kultura polska drugiej połowy XVII wieku*, red. S. Achremczyk, K. Stasiewicz, Olsztyn, ss. 56–70.
2008. *Jan Stefan Wydzga (ok. 1610–1685) biskup warmiński w latach 1659–1679*, w: *Poczet biskupów warmińskich*, Olsztyn, ss. 261–274.
- Bogdan D.
1994. *Sejmik warmiński w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Olsztyn.
- Eichhorn A.
1860. *Geschichte des ermlaendische Bischofswahle*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. 1, ss. 93–190, 269–383, 460–600.
- Heide J. W.
2006. *Archiwum dawne i nowe lidzbarskiego kościoła archiprezbiterialnego*, przekład bp. J. Wojtkowski, Olsztyn.
- Kopiczko A.
2000. *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 2. Słownik, Olsztyn 2000.
- Lewandowska I.
1999. *Jan Stefan Wydzga – dostojnik kościelny i prezes ziem pruskich*, Studia Warmińskie, t. XXXVI, ss. 141–154.
1999. *Biskup warmiński Jan Stefan Wydzga jako mąż stanu i kanclerz Rzeczypospolitej*, Rocznik Elbląski, t. 16, ss. 29–46.
- Makarczyk I.
2005. *Tomasz Ujejski (1612–1689). Biskup kijowski, prepozyt warmiński, jezuita*, Olsztyn.
- Korytkowski J.
1892. *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie polscy od r. 1000 do r. 1831*, T. 4, Poznań.
- Oracki T.
1988. *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i ziemi malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2 L–Ż, Olsztyn.
- Piawski K.
1946. *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk–Bydgoszcz 1946.

Szorc A.

1984. *Wilkieże warmińskie*, Studia Warmińskie, t. XXI, ss. 5–76.

1990. *Dominium warmińskie 1243–1772*, Olsztyn.

2002. *Familiarność między biskupem a kanonikiem na przykładzie korespondencji Jana Stefana Wydźgi z Zachariaszem Janem Szolcem*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn, ss. 95–109.



INSTYTUT PÓŁNOCNY
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO